



Z inicjatywy Polskiej Rady Ekumenicznej, w Ośrodku Ewangelickim w Warszawie, odbyło się 11 maja br. sympozjum pod hasłem „Pokój, Sprawiedliwość, Rozbrojenie”. Uczestnicy, w liczbie około 200 osób, reprezentowali wszy-

stkie Kościoły zrzeszone w PRE, Komisję Episkopatu do Spraw Ekumenizmu, organizacje katolickie „Znak”, ChSS, „Pax”, „Caritas”, STPK, wyższe uczelnie — Akademię Teologii Katolickiej i Chrześcijańską Akademię Teologiczną, duszpasterstwo

wojskowe, Polski Oddział Towarzystwa Biblijnego, Związek Wyznania Mojżeszowego. Obecni byli także przedstawiciele Urzędu do Spraw Wyznań oraz redakcji pism religijnych i świeckich.

(dokończenie na str. 4)

Złote myśli Pisma św. Nowego Testamentu — Dzieje apostołskie

ŚWIATŁO NA DRODZE DO DAMASZKU

„A kiedy minęło czterdzieści lat, ukazał mu się na pustyni góry Synaj anioł w płomieniu gorejącego krzaku” (Dz 7,30).

„Wtem zjawił się anioł Pański i światłość zajaśniała w celi; trąciwszy zaś Piotra w bok, obudził go, mówiąc: Wstań prędko! I opadły łańcuchy z rąk jego” (Dz 12,7).

„Czy nie jestem wolny? Czy nie jestem apostołem? Czy nie widziałem Jezusa, Pana naszego?” (1 Kor 9,1).

Światło i ciepło — te dwa czynniki są konieczne do rozwoju życia. W cieniu i zimnie życie marnieje, kurczy się i ginie. Według pierwszych zdań Księgi Rodzaju. Bóg Stworzyciel — powołując do istnienia świat widzialny — rozpoczął swe dzieło od stworzenia światłości. I rzekł Bóg: Niech się stanie światłość! I stała się światłość. Autor pierwszej księgi biblijnej, rozkładając akt stworzenia Boga na sześć dni, umieszcza stworzenie światłości w dniu pierwszym, zaś byty dające światło — słońce, księżyc, gwiazdy — dopiero w czwartym. Niech nas nie razi rzekoma, czy też nawet rzeczywistość, sprzeczność w tym zaseregowaniu dzieł. Jak bardzo Bóg Stworzyciel staje się nam bliski, skoro do działania potrzebuje światła!

Stworzyciel — powoławszy do istnienia światłość — uznał, że jest dobra, zamieszkał w niej i uczynił fundamentalnym znakiem swojej obecności. Biblia od początku wiąże wszystkie niemal teofanie (ukazania się Boga ludzom) lub przysięgi Jego wysłanników niebieskich z ukazującym się równocześnie blaskiem światła. Tak w świetle płonącego krzaku zjawił się Bóg Mojżeszowi, by powołać go na oswobodziciela i wodza narodu wybranego, tak też Chrystus w świetle z nieba przybył przemienić prześladowcę chrześcijan w swego najgorliwszego apostoła.

Stało się to na drodze do Damaszku. Szawel zaopatrzone w pisma polecające, dysząc nienawiścią do wszystkiego, co miało związek z Chrystusem, zmierzał do Damaszku, by tam ściągać, prześladować i więzić zwolenników ukrzyżowanego Nauczyciela. Już widział z daleka wspaniałe zabudowania stolicy Syrii i białe mury obronne, już wędrowcy myśleli o kilku dniach odpoczynku przed oczekującą ich krwawą akcją przeciwko chrześcijanom, gdy nagle jadącego na przedzie Szawła olśniła światłość z nieba. Szawel upadł i leżąc w tyle

drogi usłyszał głos mówiący do niego: Szawle, Szawle, czemu mnie prześladowasz? Obalony na ziemię człowiek podniósł głowę i w jasnym jak słońce obłoku zobaczył błyszczącą postać męża. Może zaczął domyślać się, kto stoi przed nim, więc przestraszony nadzwyczajną wizją Szawel pyta: Ktoś jest, Panie? Odpowiedź, jaką usłyszał, potwierdziła jego obawy: Jam jest Jezus, którego ty prześladowasz! W jednym momencie zobaczył Szawel oczami ducha szeregi wydanych na śmierć ludzi. W blasku płynącym od Chrystusa ujrzał Szawel twarz swych ofiar, a w nich uderzające podobieństwo do rysów twarzy Jezusa. Szawel miał ochotę ukryć się w piasek. Teraz doznał olśnienia i zrozumiał, dlaczego diakon Szczepan i tylu innych męczenników umierało z anielską pogodą na obliczu. Oni widzieli swego Zbawiciela, który był ich siłą, światłem i radością! Więc jednak walczyłem z Bogiem i Bożą sprawą, a nie z zabobnem i herezją, jak nauczali moi przełożeni, których tak ślepo słuchałem! — pomyślał zdruzgotany duchowo Szawel. Chciał śmierci, ale od stojącej przed nim postaci biło życie, miłość i przebaczenie. W serce prześladowcy wstąpiła otucha. Uwierzył. I tak jak dotąd szczerze służył w błędnym przekonaniu wrogom drogi Chrystusowej, tak teraz pragnie całym sercem przyłączyć się do Jezusa. Światło bijące od Zbawiciela pociągało, niosło pokój i odrodzenie. Szawel pyta: Co mam czynić, Panie? Wstań i idź do miasta, tam ci powiedzą, co masz czynić. Obolały Szawel dźwignął się na kolana. Pośpieszyli mu z pomocą współtowarzysze, którzy dotąd stali zdumieni i przestraszeni, gdyż słyszeli rozmowę swego przywódcy z kimś, kogo nie widzieli, lecz słusznie przypuszczali, że całe zajście ma związek z misją, jaką mieli do spełnienia w Damaszku. Gdy zauważyli, że ich przywódca utracił wzrok, wzięli go pod ręce i poprowadzili do miasta. Kwaterę

„I stało się w czasie drogi, że gdy zbliżał się do Damaszku, olśniła go nagle światłość z nieba. A gdy padł na ziemię, usłyszał głos mówiący do niego: Szawle, Szawle, czemu mnie prześladowasz?” (Dz 9,3n).

„I poszedł Ananiasz i wszedł do domu, włożył na niego ręce i rzekł: Bracie Szawle, Pan Jezus, który ci się ukazał w drodze, jaką szedłeś, posłał mnie, abys przejrzał i został napelniony Duchem Świętym” (Dz 9,17).

uzyskali w domu Judy, przy ulicy Prostej. Wiadomość o przybyciu prześladowcy podawali sobie chrześcijanie z ust do ust. Nikt jeszcze w Damaszku nie wiedział o wydarzeniu, które odmieniło duszę Szawła. Strach począł ustępować miejsca zdumieniu, gdyż dni mijały, a prześladowanie nie rozpoczynało się. Jakże byli wdzięczni swemu Mistrzowi, dowiedziawszy się całej prawdy o nawróceniu Szawła.

Niezwykła jest natura światła i ognia Bożego. Krzak Mojżesza płonął, lecz jego liście pozostały soczysto zielone; w czasie wędrowki Żydów po pustyni kolumna Bożego ognia rozświetlała im ciemności nocy. Bożym blaskiem rozgorzało oblicze Mojżesza, gdy wyszedł z przybytku świętego, a w dzień Zielonych Świąt języki ognia nad głowami wszystkich apostołów zwiastowały przybycie Ducha Pocieszyciela. Skutki blasku bijącego od postaci Jezusa u bram Damaszku już znamy. Przyniósł on wprawdzie fizyczną, lecz tylko kilkudniową szkodę Szawłowi. Utrata na jakiś czas wzroku była symbolem ślepoty duchowej, spowodowanej przez nienawiść, która dotychczas panowała w sercu gorliwego faryzeusza. Jednakże szybko skończyła się symboliczna kara i przez ręce Ananiasza nowy apostoł Jezusa otrzymał przywrócenie wzroku i światło Ducha Świętego dla duszy: „I poszedł Ananiasz i wszedł do domu, włożył na niego ręce i rzekł: Bracie Szawle, Pan Jezus, który ci się ukazał w drodze, jaką szedłeś, posłał mnie, abys przejrzał i został napelniony Duchem Świętym”. Odtąd Szawel całym swoim życiem błogosławić będzie dzień, w którym poraziło go światło z nieba i z wroga uczyniło propagatora Ewangelii. Po damasceńskiej wizji Szawel może pisać do Korntian: „Czy nie jestem apostołem? Czy nie widziałem Jezusa, Pana naszego?”

Blask Bożego światła towarzyszy pojawieniom się na ziemi wysłańców nieba. Niezwykła

lunę bijącą od anioła znad betlejemskiej stajenki widzą tylko pasterze, gdyż tylko im zwiastowana jest nowina o przyjsciu na świat Mesjasza w postaci maleńkiej Dzieciny. Ileż stroskoledomych wspomina o nadziejskim świetle rozpraszającym mrok nad Betlejem w tę jedną, jedyną noc! Blasku owego nie widzieli jednak ci mieszkańcy Dawidowego miasteczka, którzy kilka godzin wcześniej odrzucili świętą Rodzinę, szukającą schronienia w ich domach.

Gdy Piotr został uwiezony, Kościół jerozolimski modlił się za niego. Bóg posłał anioła, by uwolnił więźnia z rąk niesprawiedliwego władcy. „Wtem anioł Pański zjawił się (przy więźniu) i światłość zajaśniała w celi, trąciwszy zaś Piotra w bok obudził go, mówiąc: Wstań prędko! I opadły łańcuchy z rąk jego”. W blasku anielskiego światła widział Piotr śpiących żołnierzy w celi, widział też czuwającą przy bramie więzienia straż, ale strażnicy nie zauważyli ani światła, ani ukrytego w nim apostoła. Sam Piotr myślał, że śni. Dopiero wtedy, gdy przeszedł za aniołem jedną ulicę i anioł zostawił go samego w ciemności uspiętego miasta, apostoł przyszedł do siebie i uświadomił sobie rzeczywistość cudownego uwolnienia.

Już na podstawie tych fragmentarycznych rozważań jesteśmy przekonani, że ogarnięci światłem Bożym czuliśmy się bezpieczni i szczęśliwi. W jego blasku zobaczylibyśmy inny świat. Właśnie dlatego prosimy: Boga, by wszystkim, którzy skończyli życie ziemskie, zabłysła światłość wiekuista, a w jej blasku niech zobaczą swego Zbawiciela. Leopold Staff tak pisze o swojej nadziei wejścia w krąg Bożego światła: „I wiem to tylko, że gdy mnie ułożą na sen wieczysty żmudnego pielgrzyma, to wtenczas ujrzę wielką jasność Boga, zamkniętymi na wieki oczyma”.

WSZYSTKO MOGĘ W TYM, KTÓRY MNIE UMACNIA...

MARCO ANTONIO BARBERIS jest mniej znanym malarzem w plejadzie sław, jakie wydał Półwysep Apeniński. Jego najgłośniejszy obraz nosi tytuł: „Serce serc”. Co przedstawia ten obraz? Centralną postacią jest Jezus Chrystus z otwartym sercem, zaś obok Zbawiciela niezliczone tłumy ludzi, których końca nie widać. Rzesze skupiają się wokół Jezusa, cisną się doń, wpatrzone w płonące ogniem i krwią Serce Zbawiciela. Płomień oznacza miłość, jaką Syn Boży pała ku ludziom, zaś krew symbolizuje cenę zapłaconą za zbawienie człowieka. Ludzie przedstawieni na obrazie zrozumieli wymowę Bożego Serca, dlatego garną się do niego w modlitewnym nastroju.

Jeszcze bardziej sugestywne obrazy stawia nam przed oczy Kościół święty każdego czerwonego wieczoru podczas nabożeństwa poświęconego czci Najświętszego Serca Pana Jezusa, zachęcając nas do pogłębienia wiary w Jezusa Chrystusa, a zwłaszcza do wzbudzenia w sobie coraz głębszej miłości ku Niemu. Bo chociaż w liturgii święta jest mowa o cząstce Jezusowego jestestwa — Sercu — to jednak doskonale zdajemy sobie sprawę, że jest ono właściwie tylko symbolem całej postaci Zbawiciela. Historia pobytu Bożego Syna na ziemi jest pisana sercem i opowiada o niepojętej miłości Boga ku ludziom. Oby nam choć w małym stopniu pomogło zrozumieć tę miłość niniejsze rozważanie, byśmy — jak uczy św. Paweł: „w miłości wkręceniu i ugruntowani, mogli pojąć jak szeroka i długa, wysoka i głęboka jest miłość Chrystusowa”. Apostoł Paweł wybiega swoim słownictwem w nasze czasy, czasy podboju kosmosu, by niejako w wymiarach kosmicznych określić wielkość Jezusowej miłości.

Rzućmy wpiertw okiem na tę historię życia Jezusowego pisaną sercem. Miłość kazała Synowi Bożemu odejść z nieba, opuścić dom Ojca i zjawić się na tym padole łez, by podobny do nas we wszystkim, prócz grzechu, dźwigał ludzkość z upadku i ponizienia. „Tak Bóg umiłował świat, że Syna swojego dał, aby żaden człowiek nie zginął, ale miał żywot wieczny” (J 3,16). Bóg z miłości do człowieka staje się jednym z nas. Rodzi się jako małe Dziecię, by doznać wszystkich utrapień, z jakimi boryka się w życiu niemal każda osoba ludzka. Dla nas cierpi zimno w betlejemskiej stajni, dla nas karmi się chlebem wygnania w Egipcie i za nas śle dziecięce i chłopcę pacierze do niebios z Nazaretu. A potem serce dyktuje Mu iść i czynić dobrze każdemu: grzesznikom i sprawiedliwym, ubogim i chorym, złym i dobrym. Cóż, jeśli nie miłość kazała Jezusowi przebaczyć pokutującej Marii Magdalenie, która pociągnięta urokiem Jego dobroci przyszła, by Mu służyć? Cóż, jeśli nie miłość kazała Jezusowi stanąć nad paraliżkiem leżącym przy sadzawce w Betsaidzie i powiedzieć: Wstań, weźmij łożę swoje i idź do domu. I gdy przez dzie-



siatki lat nikt nie potrafił okazać paralitykowi miłosierdzia, zjawił się Jezus, by go uzdrowić. Z największej miłości ku nam pójdzie Zbawiciel na krzyż, ale jeszcze wcześniej okaże głębię swej dobroci ustanawiając Najświętszy Sakrament, który ma się stać chlebem dającym wieczne życie.

Było to przed wojną. W jednej z wiejskich szkół zachorował stary, samotny nauczyciel. Choroba przeciągała się przez całą zimę aż do wiosny. Odwiedzający go ludzie pocieszaali chorego, że wraz z budzącą się przyrodą, pod coraz cieplejszymi promieniami wiosennego słońca, zaczna wracać siły nauczycielowi i wstanie zdrowy. To samo powtarzał lekarz przywieziony z miasta, chociaż odedhodzał powiedział pielęgnującej chorego gospośi, że stan jej podopiecznego jest beznadziejny. To samo zapewne czuł ciężko chory nauczyciel. Zaraz po odejściu lekarza polecił, by mu podano walizkę, która leżała na szafie stale zamknięta. Pewnie zechce podzielić zebrane oszczędności — pomyślała gospodyni, ścierając z wieka warstwę kurzu i stawiając walizkę na ławie, przy łożu chorego. Trochę była niezadowolona, że staruszek tę czynność chce robić przy zbyt wielu świadkach, ale nie śmiała zwracać choremu uwagi. Wszyscy w napięciu oczekiwali, co właściciel wyjmie z tajemniczej walizki. Można sobie wyobrazić, jakie było zdziwienie obecnych, gdy

chory zamiast pieniędzy i złota wyjął z węzła zeschłą pajdę chleba i mając lzy w oczach, mówił rozczulony: Gdy mamusi swojej mówiłem, że chcę się uczyć, w domu była wielka bieda. Matka jednak zapewniała mnie, że mi pomoże, choćby za cenę życia. To, że zostałem nauczycielem, zawdzięczaam swojej matce, której ogrom ofiary i miłości przypomina mi ten zeschnięty kawałek chleba. Wszystkie pieniądze dała na moją naukę, a odprowadzając mnie na stację, wetknęła mi na drogę ostatni kawałek chleba, jaki miała w domu. Nie zjadłem wówczas tej kromki, chociaż bardzo byłem głodny. Zachowałem ją jako symbol miłości serca mojej matki. I gdy mi było ciężko, brałem zawsze do ręki ten chleb — symbol trudu i znoju mojej matki. Przy Bożej pomocy wszystko udawało mi się przewycieżyć. Dziś też, jeśli jeszcze pisane mi życie, Bóg przez miłość mej matki, zawartą w tym suchym chlebie, przywróci mi siły.

Serce Zbawiciela dało nam jeszcze większy skarb, niż matka starego nauczyciela swemu synowi. W Sakramencie Ołtarza już nie ma skibki chleba, ale sam Zbawiciel czeka na nas. Święte postacie już nie łzami i potem, ale krwią Jezusa i Boską Jego miłością są przesycone. Lękasz się, czy wytrwasz w dobrym, czy dasz radę przewycieżyć wszystkie pokusy i trudności na drodze życia Bożego? — Biegnij często do świątyni posiłać się Chlebem

Eucharystycznym i wpatruj się w Serce serc, a wnet zawołasz wraz ze świętym Pawłem „Wszystko mogę w Tym, który mnie umacnia”.

Okazji do praktykowania nabytej u stóp Jezusa miłości mamy w życiu bardzo wiele. Na każdym kroku — w domu, w drodze, w pracy, w sklepie, na ulicy — trzeba ludziom okazywać serce, gdyż tylko dobroć ma moc przewycieżyć znieczulicę, egoizm i bezdusność, które coraz powszechniej dają znać o sobie nawet wśród Polaków, chociaż ci od wieków słynęli z serdeczności i życzliwości.

Niedawno prasa zamieściła interesujące wzmianki o pobycie w Polsce Harrisa Clive'a, człowieka obdarzonego niezwykle siłą, mającego zdolność uzdrawiania samym dotykiem nawet ciężko chorych ludzi. Setki ludzi zgromadziły się natychmiast, żeby zdobyć numerki uprawniający do zajęcia kolejki, gdyż Clive przyjmuje z góry określoną liczbę osób. Charakterystyczne, że nie było tam zwyczajnej w takich wypadkach nerwowości, wyklócania się, krzyków. Ludzie oczekiwali w ciszy i skupieniu. Widocznie ów niezwykle obdarowany przez naturę człowiek potrafił promieniować również na odległość. „Pewna starsza pani — wspomina naczynny świadek — fizycznie wyniszczona chorobą i cierpieniem, oddała swój z trudem zdobyty numerki, a wraz z nim jedyną i ostatnią szansę poprawy swego stanu zdrowia, rodzicom jakiegoś chorego dziecka, mówiąc: Polsce potrzebni są młodzi, zdrowi obywatele — rośnij Polsce na chwałę”. Szlachetny postępek owej starszej, schorowanej pani wydaje się przerastać bezinteresowne usługi lecznicze Harrisa Clive'a. Niezwykle Anglik leczy, rozdaje zdrowie, sam nie albo niewiele tracąc, zacna pani ofiarowała swój „wdowi grosz”, wszystko co miała. To był czyn jej dobrego serca. Nie wiemy, czy owa Pani jest czcicielką Najświętszego Serca Pana Jezusa, ale można powiedzieć bez obawy pomyłki, że jest prawdziwą naśladowczynią Jezusa Nasze codzienne dobre uczynki nie będą miały aż tak wielkiej wagi ofiar z całego życia, rezygnacji z nadzwyczajnych szans. Niech to będą drobne uczynki miłosierdzia względem bliźnich: dobrowolnie zaproponowana pomoc sąsiadka, życzliwy uśmiech lub słowo, darowanie urazu, odwiedzenie chorego itp. Chrystus zachęca do wierności w małym.

Na obrazie Marca Barberisa Jezusowe Serce promieniuje i wznieca miłość ludzkich serc. Pozwólmy Zbawicielowi rozpalić nasze serce, a ono niech pobudza inne do czynnej miłości Boga w naszych bliźnich. Niech z serc ludzkich popłynie miłość Boża na cały glob ziemski, a wówczas zaplanute na świecie spokój i ład i zabrzmi jeden potężny głos: Chwała bądź Bożemu Sercu, sprawcy zbawienia wszystkich ludzkich serc.

KS. ALEKSANDER BIELEC

dokończenie ze str. 1

Słowo wstępne wygłosił ks. prof. dr Witold Benedyktowicz — prezes PRE. Następnie zebrani wysłuchali dwóch referatów. Pierwszy, pt. „Teologia pokoju”, wygłosił ks. prof. dr hab. Ignacy Subera, prorektor Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie, drugi, „Biblijne pojęcie „szalom” i jego aplikacja w służbie pokoju” — ks. doc. dr Jan Niemczyk, prorektor Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej. Po referatach wywiązała się ożywiona dyskusja. Między innymi głos zabrał zwierzchnik Kościoła Polskokatolickiego bp Tadeusz R. Majewski. Oto fragmenty jego wystąpienia:

„Walka o pokój jest obowiązkiem nie tylko rządów poszczególnych państw, ale całej ludzkości. Przestała ona już być sprawą wyłącznie polityczną, stała się sprawą ogólnoludzką, a dla nas, chrześcijan, wypływa z nakazów etyki chrześcijańskiej (...).

W dniach od 2. do 6 maja br. odbył się w Nordwijkerhout w Holandii XXII Międzynarodowy Kongres Starokatolików Unii Utrechckiej. W tym ważnym zgromadzeniu uczestniczyła 9-osobowa delegacja z Polski. Na Kongresie tym zwróciliśmy się z apelem do naszych współwyznawców w Ameryce, Kanadzie i Brazylii, do całego Polskiego Narodowego Kościoła Katolickiego, jego biskupów, kapłanów i świecików, aby przyłączyli się do naszych szeregów, do szeregów budowniczych sił pokoju, aby podjęli z nami szlachetną walkę o pokój, o pokojowe współistnienie całej ludzkości. Zaapelowaliśmy, aby władze Polskiego Narodowego Kościoła Katolickiego w USA podjęły naszą słuszną inicjatywę i domagały się od prezydenta J. Cartera i rządu USA niedopuszczenia do produkcji bomby „N”, by nig-

dy nie doszło do nowej wojny. Z tym samym apelem zwróciliśmy się do całego Kongresu oraz do wszystkich starokatolików Unii Utrechckiej. Jesteśmy przekonani, że nasi bracia i siostry w Stanach Zjednoczonych, Kanadzie i Brazylii, jak również Kościoły starokatolickie Unii Utrechckiej zajmą zdecydowane stanowisko przeciwko projektowi bomby neutronowej. Przekonanie nasze podtrzymuje fakt, że na zakończenie Kongresu moje publiczne wystąpienie znalazło wyraz w oficjalnym dokumencie zawierającym końcowe wnioski i postanowienia.

Dzień 4 maja jest w Holandii dniem poświęconym pamięci odzyskania wolności. Holenderscy chrześcijanie w tym dniu modlą się w swoich kościołach, a o godzinie ósmej wieczorem wszyscy obywatele holenderscy dwuminutową ciszą czczą pamięć poległych podczas drugiej wojny światowej.

Jak wielką wagę przywiązują Holendrzy do spraw pokoju, niech świadczy fakt, że młodzi ludzie protestują na ulicach przeciwko broni neutronowej i zachęcają przechodniów, aby składali swoje podpisy w specjalnych księgach wyłożonych na stolikach w wielu miastach. Gdy przechodziłem ruchliwą ulicą miasta Amersfoort, właśnie tacy młodzi ludzie poprosili mnie o złożenie podpisu, co też chętnie uczyniłem. Te obserwacje wyniesione ostatnio z Holandii jeszcze mocniej utwierdzają mnie w przekonaniu, że wszyscy ludzie, zarówno w Europie, jak i na innych kontynentach, jednego pragną — pragną pokoju (...).

Kościół Polskokatolicki, którego mam zaszczyt być zwierzchnikiem, przez 34 lata aktywnie włącza się we wszystkie sprawy, którymi żyje cały naród polski. Popieraliśmy i nadal

będziemy popierać stanowisko mądrej polityki rządu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, dotyczące suwerenności politycznej i gospodarczej naszej Ojczyzny, a nade wszystko dotyczące walki o pokój, rozbrojenie, całkowite zniszczenie broni masowej zagłady. W sposób szczególnie dołączamy nasz głos protestu przeciwko projektowi bomby neutronowej. Uważamy bowiem, że obrona pokoju jest naszym obowiązkiem, jest świętą sprawą także ludzi wierzących w Boga, że obowiązek ten dla wszystkich chrześcijan wypływa z kart Ewangelii. Walka o utrwalenie i zachowanie pokoju to zarazem święty bój o powszechne rozbrojenie, o całkowite zniszczenie zapasów broni termojądrowej oraz zażegnanie produkcji jakiegokolwiek broni skierowanej przeciw ludzkości (...).

Kościół Polskokatolicki w Polsce, Polski Narodowy Kościół Katolicki w Stanach Zjednoczonych i Kanadzie oraz Kościoły Starokatolickie Unii Utrechckiej udzieliły całkowitego poparcia II Apelowi Sztokholmskiemu Światowej Rady Pokoju, jak też inicjatywie pokoju, bezpieczeństwa i współpracy w Europie, która przed kilkoma laty została powzięta na konferencji szefów rządów w Helsinkach. W chwili obecnej całym sercem solidaryzujemy się ze wszystkimi bieżącymi poczynaniami na rzecz pokoju (...).

W dniu 25 kwietnia br., podczas obrad Rady Synodalnej naszego Kościoła, zwróciłem się z prośbą do księży, aby we wszystkich kościołach zostały odprawione Msze św. o Boże błogosławieństwo w obradach nadzwyczajnej sesji ONZ, która będzie poświęcona problemowi rozbrojenia”.

Na zakończenie uczestnicy Sympozjum przyjęli oświadczenie, które zamieszczamy na str. 8—9.

POTRZEBA KSIĘŻY I KANDYDATÓW DO STANU DUCHOWNEGO

Rada Synodalna Kościoła Polskokatolickiego przyjmie kapłanów oraz alumnów pragnących pracować w szeregach naszego Kościoła w Polsce, Stanach Zjednoczonych, Kanadzie i Brazylii. Studia odbyte w uczelniach teologicznych lub seminariach duchownych zostaną zaliczone na początek wykształcenia niezbędnego dla każdego kapłana katolickiego.

Zgłoszenia z podaniem, życiorysem, świadectwem studiów oraz ze zdjęciem należy kierować pod adresem:

PREZYDIUM RADY SYNODALNEJ
KOŚCIOŁA POLSKOKATOLICKIEGO W PRL
UL. WILCZA 31
00-544 WARSZAWA

Młodzieńcy po maturze oraz alumni, którzy nie ukończyli studiów teologicznych, będą mogli odbyć studia i uzyskać stopień magistra teologii w Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej w Warszawie. Chrześcijańska Akademia Teologiczna kształci kandydatów na duchownych i pracowników kościelnych wszystkich Kościołów chrześcijańskich, które jej powierzają swoją młodzież, tak w wiedzy teologicznej, jak i w wyrobieniu społecznym i obywatelskim.

Kandydaci na studia powinni złożyć następujące dokumenty:

1. podanie o przyjęcie,
2. świadectwo dojrzałości,
3. metrykę urodzenia (lub wypis z dowodu osobistego),
4. kartę kandydata na I rok studiów (formularzy dostarcza szkoła),
5. zaświadczenie o stosunku do służby wojskowej,
6. kartę zdrowia kandydata (wystawia lekarz rejonowy),
7. 4 fotografie o rozm. 37×52 mm.

W wypadku ubiegania się o pomoc stypendialną — według norm obowiązujących młodzież studiującą we wszystkich wyższych uczelniach PRL — należy złożyć:

- a) podanie o przyznanie pomocy materialnej,
- b) zaświadczenie o stanie rodzinnym,
- c) zaświadczenie o zarobkach członków rodziny za 12 miesięcy,
- d) zaświadczenie urzędu gminnego o dochodzie z gospodarki rolnej dla celów stypendialnych.

O swoim zamiarze poświęcenia się studiom teologicznym w ChAT kandydaci powinni powiadomić swojego duszpasterza, ten zaś swoją władzę kościelną, która odpowiednim pismem polecającym typuje kandydata na studia. Szczegółowych informacji o studiach udziela Rektorat ChAT w Warszawie, ul. Miodowa 21, 00-264 Warszawa.

Uroczystość parafialna w Szczecinie



Nowy ołtarz Miłosierdzia Bożego w kościele parafialnym w Szczecinie

Miłą rzeczą są wszelkie uroczystości w parafii. Gromadzą one więcej niż zwykle wiernych, dostarczając im głębokich przeżyć religijnych. Takim pięknym przeżyciem religijnym był dla parafii szczecińskiej dzień 30 kwietnia br. Kościół świętych apostołów Piotra i Pawła — prastara świątynia — był miejscem niecodziennego wydarzenia: poświęcenia całej parafii opiece Bożego Miłosierdzia.

Nowy, pięknie oświetlony ołtarz zwracał uwagę rozmodlonych wiernych i był ich dumą zarazem. Dużo pracy w budowę tego ołtarza włożył sam ksiądz proboszcz mgr Stanisław Bosa, gdyż pragnął sprawić radość swoim parafianom. Podczas Mszy św. cała parafia przystąpiła do sakramentu pokuty i do Komunii św., co było największą radością duszpasterza i podzięką za jego trudy.

W bieżącym roku mija 854 lata od momentu położenia kamienia węgielnego pod budowę kościoła, przy którym przed 33 laty erygowano polskokatolicką parafię. 29 czerwca — uroczystość świętych apostołów Piotra i Pawła — jest świętem patronalnym szczecińskiej parafii. Swoje doroczne święto parafia obchodzić będzie w niedzielę 2 lipca br. Na tę uroczystość ks. proboszcz i parafianie serdecznie zapraszają wszystkich wyznawców i przyjaciół.

KSB

Ks. proboszcz Stanisław Bosa z ministrantami i wiernymi przed jednym z nabożeństw



MAŁA ENCYKLOPEDIA TEOLOGICZNA (255)

D

wie że wymiennie używane). Zrazu mówiono o duchu jako o pierwiastku życia, później zastąpiono go pojęciem duszy, a ducha pojmowano jako istotę fizycznie również niedostrzegalną, ale w przeciwieństwie do duszy mogącą istnieć samodzielnie bez materii, bez ciała; takimi duchami stali się, byli i są — aniołowie, różnie pojmowane bóstwa czy bogowie, przede wszystkim — Bóg. Na wyraźne oddzielenie i odróżnienie zarówno ducha jak i duszy od ciała, (od materii, która jest przejawem ducha, a ciało jest swoistego rodzaju czasowym więzieniem dla duszy, której naturalnym miejscem jest odwiecznie istniejący świat idei) wpłynął → Platon, a później i → Plotyn. W teologii i filozofii scholastycznej pojęcie ducha oznaczało substancję niematerialną, rozumną i niezłożoną i przyjmowano istnienie trzech podstawowych rodzajów duchów, a mianowicie: ducha czystego, najdoskonalszego, wiecznie istniejącego — to Bóg; duchów czystych, ale stworzonych, więc niższych — to aniołowie; duchów albo raczej dusz, które z natury mają istnieć i działać w połączeniu z konkretnym ciałem, człowiekiem — to dusze ludzkie, ale które wskutek śmierci ciała chwilowo, aż do zmartwychwstania ciała i połączenia się ponownego z duszą, mogą istnieć też bez ciała. Wśród innych filozofów swoiście pojmuje ducha → Hegel. Materialiści nie przyjmują istnienia ani ducha ani duszy jako odrębnej, różnej istotowo od materii, substancji.

Duch Święty — w teologii chrześcijańskiej jest trzecią Osobą → Trójcy św. Najważniejszymi tekstami Pisma św. Nowego Testamentu, dotyczącymi bezpośrednio Ducha św. są następujące: „A gdy Jezus został ochrzczony, wnet wystąpił z wody i oto otworzyły się niebiosa i ujrzał Ducha Bożego, który zstąpił w postaci gołębiczy i spoczął na nim” (Mt. III, 16); Jezus „tchnął na nich (na apostołów, n.) i powiedział im: Weźmijcie Ducha Świętego” (J. XX, 22); „A gdy nadszedł Dzień Zielonych Świąt, byli wszyscy razem na jednym miejscu... i napełnieni zostali wszyscy Duchem Świętym i zaczęli mówić innymi językami, tak, jak im Duch poddawał” (Dz. Ap. II, 1—4); przede wszystkim zaś

ważnym jest następujący tekst. Zmartwychwstały Jezus poleca apostołom: „Idźcie tedy i czyńcie uczniami wszystkie narody, chrzcząc je w imię Ojca i Syna i Ducha Świętego” (Mt. XXVIII, 19). Pod wezwaniem Ducha św. erygowano od dawna → parafie, budowano kościoły, organizowano wiele zakonów, zgromadzeń zakonnych i czyni się to również aktualnie.

Duchesne Ludwik Maria — (ur. 1843, zm. 1922) — francuski historyk Kościoła, profesor Instytutu Katolickiego w Paryżu, członek Akademii Francuskiej. Napisał m.in. takie dzieła: *Origines du culte chrétienne* (1889), czyli *Początki kultu chrześcijańskiego*; *Histoire ancienne de l'Eglise* (t. 1—3; 1907), czyli *Historia starożytna Kościoła*.

Duchoborcy — to członkowie mistycznej sekty chrześcijańskiej, działającej w drugiej połowie XVIII w. w Rosji. Twierdzili, że → Duch św. nie działa zbiorowo i na zbiorowości, a jedynie indywidualnie, na wybrane jednostki. Nie uznawali ani państwa, ani kościoła; siebie uważali za tych, do których przemawia i na których działa Duch św. W wyniku rzekomo otrzymanych objawień podzielili ludzkość na dwie klasy. Jedną stanowią potomkowie → Kaina, a są wśród nich rządzący i uciskający większość ludzi: duchowni, urzędnicy państwowi i prywatni, a przede wszystkim sprzedajni i niesprawiedliwi, a biorący łapówki — sędziowie. Drugą stanowią potomkowie → Abla, czyli lud, ogół ludzi uciskanych i wyzyskiwanych przez członków klasy pierwszej.

Duchowieństwo — to współcześnie jeden ze stanów społecznych, do którego przynależą wszyscy ci, którzy bezpośrednio i czynnie czy pośrednio i tylko pomocniczo uczestniczą w organizowaniu i sprawowaniu → kultu religijnego. Zamiast *duchowieństwo* można więc i powiedzieć *stan duchowny* i vice versa. Duchowieństwo więc lub stan duchowny jest pojęciem szerszym od pojęcia i nazwy *kapłaństwo*. Tak było od dawna u różnych narodów i w różnych religiach, np.

Polska Wiosna Ludów

W pierwszych dniach kwietnia br. ekipa angielskiej telewizji kłóciła na terenie południowej Polski (między innymi w Krakowie) film poświęcony wydarzeniom „Wiosny Ludów w Galicji” tzw. Zachodniej.

130 rocznica ruchów rewolucyjnych w Europie, określanych mianem „Wiosny Ludów” oraz wyżej wspomniany fakt prowokuje do przypomnienia kolejnego, trzeciego niepodległościowego zrywu Polski (po powstaniu kościuszkowskim i listopadowym).

Wystąpienia rewolucyjne w Europie (1848—1849) objęły Francję, Austrię, Węgry, Rumunię, państwa niemieckie i włoskie oraz znaczną część Polski. Na Węgrzech, na ziemi włoskiej i w Polsce ruchy rewolucyjne wiązały się ściśle z walką o zjednoczenie i niepodległość narodów. W Polsce największe rozmiary przybrały walki na terenach zaboru pruskiego i austriackiego.

WIOSNA LUDÓW W WIELKOPOLSCIE

20 marca 1848 r. w Poznaniu powołano Komitet Narodowy z udziałem przedstawicieli prawie wszystkich warstw społeczeństwa. Komitet Narodowy wraz z bratnimi rewolucjonistami niemieckimi opowiedział się za wspólną walką o niepodległość Polski i zjednoczenie Niemiec przeciwko Rosji carskiej. Pod wpływem hasła niepodległościowych we wsiach i miasteczkach zaboru pruskiego powstają samorzutnie oddziały powstańcze. Do końca marca w kilkunastu punktach księstwa poznańskiego zgromadziło się około 6—7 tys. ludzi. Rząd pruski, obawiając się rewolucyjnego wrzenia, nie pragnie konfliktu zbrojnego z Rosją i przystępuje do likwidacji sił powstańczych w poznańskim. 30 kwietnia dochodzi do bitwy pod Miłosławiem. Oddziały ochotników pod dowództwem Mierosławskiego wytrzymały natarcie nieprzyjaciela, a następnie zadały mu klęskę. Warto wspomnieć, że zwycięstwo to było przede wszystkim zasługą żołnierzy-chłopów i biedoty wiejskiej. Po tym zwycięstwie Mierosławski planował przedostać się na Kujawy, gdzie liczne jeziora i lasy ułatwiały prowadzenie walki o charakterze partyzanckim. W trakcie marszu na Gniezno, gdzie znajdował się bogaty arsenał pruski, dochodzi (dnia 2.V.1848 r.) do zwycięskiej bitwy pod Sokołowem.

W obawie przed „rewolucją ludową” przedstawiciele kół ziemiańskich zaczęli sabotować poczynania powstańców, w wyniku czego

większa część oddziałów ulega rozproszeniu. 9 maja w Murzynowie k. Wrześni poddała się resztką najwytrwalszych powstańców polskich, którym dowodził pułkownik Oborski.

Dopiero w październiku 1848 roku władze pruskie przestają ścigać rewolucjonistów i ogłaszają amnestię. Fakt ten można uznać za ostateczne zakończenie Wiosny Ludów w zaborze pruskim.

WIOSNA LUDÓW W GALICJI

Pod wpływem rewolucyjnych wypadków wiedeńskich rozpoczynają się liczne demonstracje w Krakowie, które doprowadzają do uwolnienia (17.III.1848 r.) więźniów politycznych. 6 kwietnia w Krakowie ukonstytuował się Komitet Narodowy, który usiłował zorganizować gwardię narodową i wzywał szlachtę do dobrowolnego uwolnienia chłopów od pańszczyzny. Nie daje to jednak wyników. Ponieważ 17 kwietnia rząd austriacki, chcąc zjednać sobie chłopów, ogłasza zniesienie pańszczyzny i zapowiada dziedzicom wypłatę odszkodowania.

Posunięcie to było podyktowane obawą powtórzenia się tzw. rzezi galicyjskiej. Sytuacja rewolucyjna w Galicji była tolerowana przez władze austriackie tak długo, dopóki nie były one pewne własnych korzyści. Dopiero w listopadzie, gdy wojska carskie opanowały w Wiedniu sytuację, w całej Galicji ogłoszono stan oblężenia, rozwiązano gwardię narodową i wszystkie polskie organizacje o charakterze politycznym.

Trwałym osiągnięciem Wiosny Ludów w Galicji było zntestnienie poddaństwa i uwłaszczenie chłopów.

W największej części Polski — znajdującej się wówczas pod zaborem rosyjskim (Królestwo Polskie) — w warunkach szczególnego ucisku i terroru władz carskich, działania antyrosyjskie miały bardzo mały wpływ i zasięg. Szeroki ruch niepodległościowy ogarnął Królestwo dopiero w 1863 r. w czasie powstania styczniowego.

Walki rewolucyjne na ziemiach zaboru pruskiego i austriackiego zakończyły się klęską. Tym niemniej znaczenie ich jest bardzo doniosłe. Naród polski jeszcze raz zmanifestował swą niezłomną wolę odzyskania niepodległości. Wielu słynnych Polaków bierze udział w ruchach rewolucyjno-niepodległościowych w innych krajach (Bem — Węgry, Mickiewicz — Włochy). Dlatego też ekipa telewizji angielskiej w swoim filmowym cyklu, poświęconym walkom rewolucyjnym narodów Europy w roku 1848, jeden odcinek poświęciła Wiosnie Ludów w Galicji. Odcinek ten będzie nosił tytuł: „Wiosna Ludów: Kraków, Praga”.

MAREK DZIĘGIELEWSKI

MAŁA ENCYKLOPEDIA TEOLOGICZNA (256)

u Żydów → lewici. W chrześcijaństwie zrazu mówiło się niezależnie od funkcji spełnianych tylko przez → biskupów i ich pomocników → prezbiterów i → diakonów o powszechnym kapłaństwie chrześcijan w ogóle. Dopiero od końca II w. i w III w., kiedy chrześcijaństwo poczęło się instytucjonalizować i hierarchizować doszło też do wyraźnego podziału Kościoła na: → kler czyli duchowieństwo i lud czyli → laikat. Do duchowieństwa zaś stopniowo zaczęto wliczać obok biskupów, prezbiterów i diakonów również tych chrześcijan, którzy drogą specjalnych tzw. święceń niższych czy ceremonii, jak np. → tonsura, pełnili przy sprawowaniu kultu i w ogóle w Kościele funkcje pomocnicze, jak np. lektorzy, egzorcyciści czy ostiariusze. Teś pojęcia *duchowieństwo* i jego pozycji w społeczeństwie i wzajemnego stosunku do państwa, obowiązków i przywilejów duchowieństwa, zmieniały się w ciągu wieków, były i są różne w różnych krajach, a również w poszczególnych religiach w ogóle, także w poszczególnych wielkich Kościołach chrześcijańskich i katolickich.

Duchy — to pojęcie i nazwa, które często występowały w dawnych prymitywnych religiach, w wierzeniach ludu i w → spirytyzmie. Miały to być jakieś niewidzialne sily, które wpływały na tok wydarzeń w przyrodzie, a również w życiu zbiorowisk ludzkich, jak i poszczególnych ludzi. Siłami tymi były albo dusze (→ animizm) ludzkie, zmarłych lub jeszcze nienarodzonych, → demony i różnego rodzaju bóstwa czy bogowie.

Duclet Józef Franciszek — (ur. 1745, zm. 1821) — francuski ks. rzymskokat., teolog. Wydał drukiem m.in. takie książki: *Explication historique, dogmatique et morale de toute la doctrine chretienne...* (1796—1822: 7 t.), czyli *Wykład historyczny, dogmatyczny i moralny całej doktryny chrześcijańskiej...*; *La sainte Bible...* (1816 i nn), czyli *Biblia święta...*

Ducreux Gabriel Maria — (ur. 1743, zm. 1790) — francuski

ks. rzymskokat., historyk. Jest autorem m.in. następującego dzieła: *Les siecles chretiens ou l'histoire du christianisme dans son etablissement et ses progres depuis J. Christ jusqu'a nos jours (1775—1777)*, czyli *Wiek chrześcijański albo historia chrześcijaństwa od jego założenia i jego rozwój od Jezusa Chrystusa aż do naszych dni*.

Dufau Oktawiusz Jan — (ur. 1813, zm. 1849) — francuski ks. rzymskokat. Napisał m.in. *Histoire de l'introduction et developpement du christianisme en Belgique*, czyli *Historia wprowadzenia i rozwoju chrześcijaństwa w Belgii*.

Dufay de Lavallas Jan — (ur. 1664, zm. 1742) — jezuita francuski, znakomity kaznodzieja i autor wielu wydrukowanych kazań. Wydał m.in. np. *Sermons pour le Careme (1738)*, czyli *Kazania wielkopostne*; *Sermons pour l'Avent (1742)*, czyli *Kazania adwentowe*; *Sermons sur les verites les plus importantes de la religion et de la morale (1775)*, czyli *Kazania o najbardziej ważnych prawdach religii i moralności*.

Dugald Stewart — (ur. 1753, zm. 1828) — filozof szkocki i profesor filozofii moralnej. Napisał i wydał m.in. takie książki (podajemy ich tytuły w tłum. pol.): *Początki filozofii ducha ludzkiego (1792)*; *Szkice filozofii moralnej (1793)*; *Uwagi ogólne nad postępem metafizyki, moralności i polityki od odrodzenia nauk aż do naszych czasów*.

Dumas Henryk — (ur. 1819, zm. 1902) — francuski jezuita, ks., profesor teologii moralnej w Lionie. Jest autorem *Compendium theologiae moralis...*, czyli *Zarysu teologii moralnej...*

Dumesnil Ludwik — (ur. 1667, zm. 1727) — ks., jezuita francuski, prof. teologii i filozofii. M.in. wydał drukiem *Conclusiones theologiae de Deo uno, de Legibus, Iustitia et iure...* (1713), czyli *Prawdy teologiczne o Bogu, o Prawach, Sprawiedliwości i prawie...*

KATOLICY I LUTERANIE

Prawdopodobnie jeszcze w tym roku rzymskokatolicy i luteranie w USA opublikują wspólne studium teologiczne na temat nieomyślności. Podczas niedawnego spotkania pięciu biskupów rzymskokatolickich i prezydentów obu Kościołów luterskich w USA stwierdzono, że prace wspólnej komisji teologicznej obu Kościołów weszły w fazę końcową. Obecnie pracuje się nad ostateczną redakcją tekstu. W dalszej perspektywie planuje się badania nad teologią małżeństwa i nauką o usprawiedliwieniu. Biskupi rzymskokatolicki i prezydenci luterscy omówili poza tym możliwości wspólnych obchodów jubileuszu 450-lecia opublikowania Konfesji Augsburskiej, podstawowej luterskiej księgi wyznaniowej. Jubileusz ten przypada w roku 1980.

W WIELKIEJ BRYTANII

Przewodniczący rzymskokatolickiej Konferencji Biskupów Anglii i Walii oraz arcybiskup Westminsteru, kard. Basil Hume, wezwał do współpracy ekumenicznej w dziedzinie sprawiedliwości społecznej. Przemawiając podczas posiedzenia powołującego do życia nową organizację „Chrześcijaństwo na rzecz sprawiedliwości społecznej” (Christians for social justice) w Londynie, kard. Hume wspominał anglikańskiego arcybiskupa Canterbury, Williama Temple'a, którego działalność podczas drugiej wojny światowej przyczyniła się poważnie do tego, iż w okresie powojennym naród brytyjski był przygotowany do przeprowadzenia ważnych reform społecznych.

W ZAMBII

Rada Chrześcijańska Zambii, zrzeszająca wszystkie wyznania chrześcijańskie w kraju, opracowała 10-letni program dla młodzieży, która nie mogła ukończyć edukacji szkolnej. Program ten przewiduje przysposobienie młodzieży do zawodu.

ROZWÓJ ISLAMU

W Anglii i Francji islam stał się ostatnio drugą największą społecznością religijną. Z najnowszych statystyk wynika, że w Anglii islam wyparł rzymskokatolicyzm z drugiego miejsca, a we Francji — protestantyzm. Liczba muzułmanów w Europie wynosi ok. 9 milionów.

W RFN

Organizatorzy XVIII Kongresu Ewangelickiego, który się odbędzie w czerwcu roku 1979 w Norymbberdze (RFN), zaprosili do współpracy organizacje katolickie i grupy ekumeniczne. Kongres odbywać się będzie pod hasłem: „Powołani do nadziei”.

EKUMENICZNY OPTYMIZM

Ruch ekumeniczny poczynił w ostatnich latach wielkie postępy, ale do osiągnięcia ostatecznego celu jest jeszcze daleko. Oświadczenia takie złożył kard. Leon-Joseph Suenens — arcybiskup Brukseli, dr Michael Ramsey — arcybiskup Canterbury w stanie

spoczynku i prof. Martin E. Marty z Wydziału Teologii Ewangelickiej Uniwersytetu w Chicago, podczas międzynarodowego sympozjum ekumenicznego w Milwaukee (USA), które zgromadziło ok. 3000 słuchaczy. Według arcybpa Ramsey'a kluczem do prawdziwej jedności jest osiągnięcie głębokiego życia duchowego. Kard. Suenens, który postulował „jedność w różnorodności” ostrzegł, aby od jedności Kościołów nie oczekiwać rozwiązania wszystkich problemów ludzkości. Zbliżenie członków różnych wyznań uznał on za dzieło Ducha Świętego. Prof. Marty oświadczył: „Nie wierzę, aby ruch ekumeniczny znajdował się na złej drodze”.

„PRO ORIENTE”

Fundacja „Pro Oriente”, której patronuje kard. F. König, zorganizowała w Wiedniu XXI Sympozjum Ekumeniczne. Jednym z mówców był metropolita Filaret, egzarcha Patriarchatu Moskiewskiego w Europie środkowej. Temat jego wykładu brzmiał: „Ruch ekumeniczny a Rosyjski Kościół Prawosławny”. Metropolita podkreślił, że jego Kościół zajmuje wobec ruchu ekumenicznego takie samo stanowisko jak pozostałe Kościoły prawosławne, które jest zgodne z ustaleniami różnych konferencji ogólnoprawosławnych. Decyzje te dotyczą kontynuowania rozmów z Kościołem Anglikańskim i Starokatolickim, jak i z Kościołami Wschodnimi, a ponadto przygotowania dialogu z Kościołem Rzymskokatolickim i Luterskim.

O SOLIDARNOŚĆ

Sekretarz generalny Światowej Rady Kościołów, dr Filip Potter, przemawiając podczas poświęcenia Centrum Ekumenicznego we Frankfurcie (RFN) powiedział, że wielkim poselstwem Ewangelii i zadaniem ruchu ekumenicznego jest zlikwidowanie rozłamu i wyobcowanie między ludźmi oraz zerwanie „żelaznych i bambusowych kurtyn na całym świecie”. Chrystus się domaga nie tylko koegzystencji, ale proegzystencji, tj. solidarnego wstawiania się jednych za drugimi. Konkretnie oznacza to walkę z apartheidem w Afryce południowej oraz z wszelkimi oznakami niesprawiedliwości i wyzysku na świecie.

SYTUACJA ŚRK

Światowa Rada Kościołów w Genewie „opanowywana” jest coraz bardziej przez Szwajcarów. Od sierpnia 1974 r. do stycznia 1978 r. udział Szwajcarów wśród sekretarek i personelu technicznego wzrósł od 20 do 48 procent. ŚRK, która się składa z 293 Kościołów członkowskich, obserwuje ten rozwój — który wynika z bardzo restrykcyjnych zarządzeń państwowych przeciw zatrudnianiu cudzoziemców — z wielką troską, gdyż przez to się utrudnia „współpracę” Kościołów członkowskich w sztabie. Z 279 osób zatrudnionych w ŚRK w Genewie 115 pełni funkcje kierownicze. Ponad połowa z nich pochodzi z Europy Zachodniej, siedmiu z Afryki, dziesięciu z Azji, dwunastu z Ameryki Ła-

Przegląd ekumeniczny



cińskiej i Wysp Karaibskich, czterech z regionu Australazji i 17 z Ameryki Północnej. Z Europy Wschodniej na stanowiskach kierowniczych są tylko dwie osoby, natomiast z USA — 15, z RFN i Wielkiej Brytanii po 13, z Holandii — 11. Spośród państw najwięcej funkcji kierowniczych pełnią Szwajcarzy, bo aż 17.

O ROZBROJENIE

Z inicjatywy Światowej Rady Kościołów w Głion k. Montreux (Szwajcaria) odbyła się międzynarodowa konferencja poświęcona problemowi rozbrojenia. Uczestniczyło w niej 60 przedstawicieli Kościołów i ekspertów. Debatowano nad konsekwencjami wyścigu zbrojeń, związkiem między rozbrojeniem a rozwojem oraz o możliwościach Kościołów w zakresie propagowania idei rozbrojenia. Posiedzenie zwołano w ramach programu badań nad współczesnym militarystem, realizowanym przez ŚRK od Zgromadzenia Ogólnego w Nairobi (1975).

APEL BISKUPÓW

Biskupi Kościoła Luterskiego Norwegii, zrzeszającego 90% ludności kraju, opublikował apel o zaprzestanie wyścigu zbrojeń. Apel ten wzywa rząd norweski, aby wykorzystał swoje wpływy szczególnie przeciw wprowadzeniu do produkcji bomby neutronowej. Zdaniem biskupów, ten środek masowego zniszczenia nie może być żadnym wkładem do zabezpieczenia pokoju, lecz tylko jeszcze bardziej utrudni rokowania na temat rozbrojenia.

W NAMIBII

Kościół w Namibii wezwał do przyjęcia projektu pokojowego, przedłożonego niedawno Radzie Bezpieczeństwa ONZ. „Wierzymy — czytamy w apelu — że propozycja ta jest podstawą, która może doprowadzić do zjednoczenia i pełnego wyzwolenia Namibii”. Apel podpisali członkowie przedstawicieli Kościołów: rzymskokatolickiego, luterskiego i anglikańskiego, zrzeszających połowę ludności Namibii.

W HOLANDII

Synod Kościoła Reformowanego Holandii powziął uchwałę popierającą Program Zwalczenia Rasizmu Światowej Rady Kościołów. Odpowiadając na tę decyzję Holenderski Kościół Reformowany w Republice Afryki Południowej postanowił zerwać z nim wszelkie stosunki.

RZYMSKOKATOLICY I PRAWOSŁAWNI

Mieszana grupa koordynacyjna, złożona z rzymskokatolików

i prawosławnych, której powierzono podjęcie formalnego dialogu między obydwoma Kościołami, odbyła spotkanie, podczas którego dyskutowano nad przyszłym programem pracy. Komunikat opublikowany w Watykanie głosi, że „w trakcie spotkania rozważono cel dialogu” oraz zastanawiano się nad tym, „w jaki sposób należy dialog kontynuować i jakie tematy podjąć w pierwszej fazie”. Grupa opracowała plan działalności, który zostanie przedłożony władzom obydwu Kościołów. Podczas spotkania stronie prawosławnej przewodniczył metropolita Kartaginy Partenios, a katolickiej — wiceprzewodniczący watykańskiego Sekretariatu do Spraw Jedności Chrześcijan bp Ramon Torella Cascante.

W BULGARII

Bułgarski Kościół Prawosławny, wraz z całym narodem, obchodził uroczystości 100 rocznicę wyzwolenia kraju spod niewoli tureckiej, która trwała blisko 500 lat. W okolicznościowych nabożeństwach wspomniano liczne ofiary, które pociągnęła za sobą walka wyzwolenicza Bułgarów. Wskazywano też na rolę, jaką Kościół odegrał w podtrzymywaniu świadomości narodowej.

PAMIĘCI KINGA

Minęła 10 rocznica zamordowania amerykańskiego przywódcy ruchu praw obywatelskich, pastora Martina Luthera Kinga. Z tej okazji sekretarz generalny Światowej Rady Kościołów, dr Filip Potter, opublikował artykuł, w którym podkreśla — „moralną odwagę”, która cechowała pastora Kinga. Zdaniem Pottera 13-letnia walka Kinga była działalnością na rzecz uświadomienia przedstawicielom wszystkich ras w USA, że mają udział we „wspólnym człowieczeństwie”. Pastor King urodził się w 1929 r. w Atlancie (Georgia). Swoją walkę o równouprawienie ludności kolorowej w USA rozpoczął w roku 1955. Dwa lata później został przewodniczącym Konferencji przywódców chrześcijańskich Południa, która stawiała sobie za cel walkę o równe prawa wszystkich obywateli. W roku 1964 został laureatem Pokojowej Nagrody Nobla.

DEMONSTRACJA

W Amsterdamie odbyła się demonstracja 50 000 osób z 20 krajów przeciw produkcji broni atomowej i wyścigowi zbrojeń. Jednym z głównych mówców był reformowany teolog prof. dr J. Verkuyl. Wielu duchownych holenderskich wzywało wiernych do udziału w tej demonstracji. Wcześniej Rada Kościołów wypowiedziała się przeciw broni neutronowej.

OŚWIADCZENIE

symposium obradującego w Warszawie

w dniu 11 maja 1978 r.

W służbie pokoju, do której jesteśmy zobowiązani z pobudek ogólnoludzkich i chrześcijańskich, szukamy inspiracji u źródła naszej wiary: w prawdzie Objawienia i wielowiekowym doświadczeniu Kościoła. Odczytujemy na nowo świadectwo Pisma św. i stwierdzamy, że pokój jest istotną cechą uporządkowanego świata, w którym ludzkość, pojednana ze Stwórcą i z sobą, stanowi jedną rodzinę. Pokój jest pełnią życia w sprawiedliwości, miłości, prawdzie i wolności. Świat jeszcze nie osiągnął takiego stanu. Ludzkość jest jeszcze podzielona. Równość, wolność i sprawiedliwość nie są jeszcze udziałem wszystkich ludzi. W różnych częściach globu toczą się walki zbrojne, które mogą wywołać konflikt ogólnoswiatowy. Kontynuowany jest wyścig zbrojeń, głównie w dziedzinie broni nuklearnych. Groźba atomowej zagłady świata nie została jeszcze zażegnana.

Prorockie wizje szczęśliwej ludzkości, wiecznego pokoju oraz triumfu sprawiedliwości, braterstwa i miłości są dla nas wyzwaniem, a także stanowczym nakazem działania i ofiarnej służby dla ocalenia świata.

Pokój jest warunkiem przetrwania człowieka i przesłanką jego lepszej, pięknej i szczęśliwej przyszłości. Pokój jest podstawą normalnego stanu rzeczy w harmonijnie uporządkowanym świecie. Stąd tak ważne są procesy normalizacji i odprężenia w stosunkach między narodami, jako wkład w tworzenie trwałego pokoju. Popieramy inicjatywę i wysiłki na rzecz normalizacji stosunków międzynarodowych i uwolnienia świata od groźby wojny, podejmowane przez organizacje pokojowe, polityków i rządy, w tym rządy Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, ZSRR i innych krajów socjalistycznych. Wiążemy swoje nadzieje z istniejącymi strukturami pokoju, jak ONZ i jej organy, liczne organizacje pozarządowe oraz świeckie i religijne ruchy pokojowe.

Korzystamy twórczo z dorobku Światowej Konferencji Działaczy Religijnych na rzecz Trwałego Pokoju, Rozbrojenia i Sprawiedliwości w Stosunkach między Narodami, która obradowała rok temu w Moskwie, przy naszym współudziale. Stwierdzamy również wielką siłę opinii publicznej świata, wyrażającą się w proteście przeciw zbrojeniom, militarystyce, niesprawiedliwości i systemom ucisku.

Sprawiedliwość jest siostrą pokoju. Nie ma pokoju bez sprawiedliwości. Popieramy dążenia do sprawiedliwości w stosunkach międzynarodowych, walkę o sprawiedliwość społeczną oraz nowy ład ekonomiczny, jako nie-

odzowne czynniki trwałego pokoju. Domagamy się urzeczywistnienia praw człowieka w odniesieniu do jednostek, jak i grup społecznych, etnicznych, zawodowych i religijnych. Cierpienia ludzi uciskanych, wyzyskiwanych, prześladowanych i głodujących wzywają nas do solidarności z siłami wyzwoleńczymi, które toczą słuszną walkę tam, gdzie pogwałcone są prawa człowieka. Przychodzący na ten nasz świat winni mieć zagwarantowane prawo do szczęśliwego dzieciństwa, zdrowego rozwoju, wychowania i wykształcenia, a w przyszłości do takiej pracy i do takiego życia, jakie odpowiadają potrzebom i godności człowieka. Nasze zadanie wobec dzieci urodzonych i mających się narodzić widzimy w przekazaniu przyszłym pokoleniom nieokaleczonego świata, który będą one rozwijać, doskonalić, czynić piękniejszym i szczęśliwszym.

Rozbrojenie jest konkretnym wkładem na rzecz pokoju. Dziś, gdy ogromne środki wypracowane przez całe narody przeznaczają się na zbrojenie, gdy wskutek tego opóźnia się lub wręcz uniemożliwia zapewnienie godzwej egzystencji milionom ludzi, rozbrojenie jest oczywistą koniecznością i jedynym racjonalnym wyborem człowieka myślącego. W imię takiego wyboru udzielaliśmy i udzielamy poparcia inicjatywom rozbrojeniowym. Z naszego kraju wyszły inicjatywy utworzenia stref bezatomowych w Europie. Obecnie stoimy w obliczu nowej groźby, jaką stanowi broń neutronowa.

Zagraża ona człowiekowi i żywym istotom w ogóle oraz zwiększa niebezpieczeństwo wybuchu konfliktów globalnych, ponieważ zacięra różnice między bronią masowej zagłady, a bronią konwencjonalną. Rozumowanie, że broń neutronowa, oszczędzając rzeczy i wartości materialne, jest bardziej humanitarna, urąga godności człowieka. Jednocześnie stanowczo podtrzymujemy swe protesty przeciw wszelkim środkom masowej zagłady, przeciw broniom atomowym, chemicznym i bakteriologicznym.

Świat i życie mają swą niewymierną wartość i godność, ugruntowaną w dziele stworzenia. Nasz udział w służbie pokoju ma organizować naszą działalność, jak i współdziałanie z wszystkimi ludźmi dobrej woli w obronie życia i zachowania świata. Służba pokoju jest nieodłącznym elementem naszego życia religijnego i chrześcijańskiej duchowości.

Dzielo pokoju i pojednania, którego ceną był krzyż, zobowiązuje nas, chrześcijan, do tej służby.

„Błogosławieni pokój czyniący...”





Ks. prof. dr Witold Benedyktowicz — prezes Polskiej Rady Ekumenicznej

Ks. doc. dr Jan Niemczyk — prorektor Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej



Ks. prof. dr hab. Ignacy Subera — prorektor Akademii Teologii Katolickiej

CHRZEŚCIJAŃSTWO W ZAIRZE (AFRYKA)

Zair — dawniej Kongo-Leopoldville — jest dużym krajem o powierzchni 2345,4 tysięcy km² i przeszło 24 milionach mieszkańców, z których jedna trzecia wyznaje chrześcijaństwo. Największym ilościowo wśród wyznań chrześcijańskich jest Kościół Rzymskokatolicki, zorganizowany w 37 diecezjach. Znaczną również grupę stanowią protestanci różnych denominacji, a przede wszystkim różnego rodzaju organizacje misyjne np.: Afrykańska Misja Wewnętrzna (międzywyznaniowa), Amerykańska Misja Prezbiteriańska, Wolna Misja Szwedzka (Zielonoświątkowcy), Zjednoczone Stowarzyszenie Misjonarzy Chrześcijańskich (tzw. „Uczniowie Chrystusa”), Kongijska Unia Adventystów Dnia Siódmego (ok. 25.000 wyznawców i 166 kaplic), Amerykańskie Stowarzyszenie Misji Zewnętrznej Baptistów i Kongijska Misja Ewangelicka (razem ok. 50 000 wyznawców).

Najmłodszą misją chrześcijańską w Zairze jest misja prawosławna. Powstała ona w latach 30 naszego stulecia. Zorganizowali ją kupcy greccy, którzy zaczęli budować świątynie tam, gdzie prowadzili swoje interesy — głównie w stolicy i we wschodniej części kraju. Budowali świątynie wyłącznie jako prywatni właściciele, ponieważ w ramach ustroju kolonialnego jedynym wyznaniem uznanym był Kościół Rzymskokatolicki i w tej sytuacji Grecy nie mieli prawa prowadzenia swojej misji.

Nowa era w zakresie stosunków wyznaniowych w Zairze nastąpiła dopiero w 1960 r., po uzyskaniu niepodległości. Wówczas każdy obywatel uzyskał prawo swobodnej przynależności wyznaniowej. W związku z intensywnymi kontaktami ze światem zewnętrznym zwiększyło się zainteresowanie prawosławiem. Od roku 1968 rozpoczęła się już masowa konwersja na prawosławie wśród tubylców w Lumumbaszy oraz w powincji Szaba (dawniej Katinga). Całą działalność prowadzili wówczas misjonarze prawosławni. Pierwsi prawosławni księża autochtoni rozpoczęli swoją działalność dopiero w 1972 r. Jednak na przeszkodzie misji stanął brak szkół teologicznych, w których mogliby otrzymać należyte wykształcenie miejscowi kandydaci do stanu duchownego. Jedną z grup miejscowych mieszkańców Zairu zorganizowała swoje życie religijne niezależnie od Greków. Właśnie ta grupa zajęła się przygotowaniem kandydatów do stanu duchownego, dzięki pomocy wielu prawosławnych, rozsypanych po całym świecie. Wiele tu uczynił m.in. Instytut św. Sergiusza w Paryżu, przyjmując na studia kilku

prawosławnych autochtonów w Zairu, gdzie nadal odczuwa się brak wykształconych księży prawosławnych (jeden tylko ksiądz pracuje w Kinszasie, dwóch, w Kolwezi, jeden diakon w Gatandze i jeden — w Kazendze). W 1975 r. ksiądz Ktalan zorganizował w Kinszasie pierwsze kursy teologii duszpasterskiej oraz parafię, liczącą obecnie przeszło 600 wyznawców. Parafia ta uzyskała od władz działkę na budowę świątyni, odpowiadającej potrzebom gminy prawosławnej. Pod względem jurysdykcyjnym jednostki prawosławia w Zairze podlegają gestii Patriarchatu Aleksandryjskiego.

TEOLOG RZYMSKOKATOLICKI A KONFESJA AUGSBURSKA

W 13 numerze „Rodziny” z br. informowaliśmy o przygotowaniach do obchodów jubileuszowych Konfesji Augsburskiej, o której mówiono, że istnieje ewentualność jej uznania przez Watykan. Okazało się, że w tej sprawie nie ma wśród teologów rzymskokatolickich jednolitej opinii. Jak podaje prasa protestancka, dr Albert Brandenburg, teolog katolicki, wystąpił przeciw propozycji, by katolicy uznali oficjalnie Konfesję Augsburską jako dokument chrześcijańskiego wyznania wiary. Jego zdaniem Kościół Rzymskokatolicki ani nie może sobie tak śmiało krokiem przywłaszczyć największych dóbr Reformacji, ani nie może oczekiwać, by inni chrześcijanie stali się nagle „posoborowymi katolikami”. Pragnienie, aby katolicy uznali Konfesję Augsburską — o czym mówił w czasie Zgromadzenia Ogólnego SFL w Dar es-Salaam prof. Heinz Schutte, przedstawiciel watykańskiego Sekretariatu ds. Jedności Chrześcijan — było różnie interpretowane. Dr Brandenburg jest zdania, że zainteresowanie Konfesją Augsburską jest owocem okresu „niedosytu ekumenicznego” i wynika „metodologicznie z mętnego dyletanizmu”, opierającego się na miłych dla ucha sloganach”. Reformacyjne wyznanie wiary — zwraca uwagę katolicki teolog — przemilcza zagadnienie papieżstwa i inne ważne problemy nauki chrześcijańskiej. Jak długo nie przedstawia się w dyskusji nieznieszczonej nauki katolickiej, mówi Brandenburg, mamy do czynienia w debacie nad Konfesją Augsburską z ekumenicznie zupełnie nieinteresującym historycznym dokumentem. Domaga się natomiast, aby Kościół, zamiast debatować nad Konfesją Augsburską, podjął rozwiązanie wielkich problemów, które zaważą na przyszłości, a które czas narzuca zarówno katolikom, jak i ewangelikom. Brandenburg pyta: „Czy ma-



W Dar es Salaam, stolicy Tanzanii, podczas Zgromadzenia Ogólnego Światowej Federacji Luteranckiej wśród wielu istotnych problemów poruszono także sprawę Konfesji Augsburskiej. Na zdjęciu: prezydent Tanzanii Julius Nyerere (w środku) przed otwarciem obrad Zgromadzenia.

my prezentować grube folioly ciężko strawnych myśli teologicznych narodom, które chcą się zorientować w „czarnej teologii”, dążącej do wyzwolenia człowieka, co stanowi jądro Ewangelii?” Katolicki teolog przestrzega przed niewczesnymi wystąpieniami prekursorów widzialnego kościelnego pojednania i jedności, którzy usiłują doprowadzić do „doskonałego układu interesów międzykościelnych”. Sądzi on jednak, że niewiele się uzyska na drodze do jedności, jeśli jedni pozostaną „niezreformowanymi katolikami”, a drudzy „reformacyjnymi niekatolikami”; czyli gdy obie strony pozostaną na usztywnionych, tradycyjnych pozycjach konfesyjnych.

DIALOG TEOLOGICZNY MIĘDZY KATOLICYZMEM I PRAWOSŁAWIEM

W dniach 29 III — 1.IV br. obradowała w Rzymie grupa koordynacyjna komisji teologów, która przygotowuje dialog teologiczny między Kościołem Rzymskokatolickim a Prawosławnym. Komisja rozpoczęła swoje prace w 1976 r. Po zakończeniu wstępnej fazy przygotowań Kościół powołał — na mocy wspólnego porozumienia — grupę koordynacyjną.

Jak donosi komunikat Sekretariatu ds. Jedności Chrześcijan, grupa koordynacyjna przedyskutowała w czasie swego posiedzenia w Rzymie cel dialogu, metodę jego prowadzenia oraz problemy domagające się rozwiązania w jego pierwszej fazie. W tym celu grupa koordynacyjna, której w imieniu Kościoła Prawosławnego przewodniczy metropolita Kartaginy — Partenos, a z ramienia Kościoła Rzymskokatolickiego — arcybp Ramon Torrella Cascante, uzgodniła plan działania, który przekazany zostanie obydwu odpowiedzialnym komisjom do rozpatrzenia oraz do ewentualnego przedstawienia go władzom kościelnym obydwu wyznań.

Kiedy przygotowania zostaną zakończone — stwierdza się we wspomnianym komunikacie — władze Kościołów Rzymskokatolickiego i Prawosławnego będą mogły podjąć konkretne decyzje w sprawie formalnego otwarcia dialogu teologicznego między katolicyzmem a prawosławiem.

STOSUNKI PAŃSTWO A KOŚCIÓŁ W SZWECJI

Od dłuższego czasu w szwedzkiej prasie kościelnej i świeckiej poruszany jest problem rozdziału Kościoła i Państwa Pisze o konieczności zmiany w tym kraju dotychczasowych stosunków wyznaniowych.

Ostatnio rząd i Kościół Szwecji powołały 4 grupy robocze którym powierzono zadanie opracowania nowych zasad stosunków między Państwem a Kościołem.

Obecnie Centralne Biuro Prasowe Kościoła podało do wiadomości, że nie może być tu mowy o rozdziale Kościoła i Państwa, jedynie o zmianie stosunków między nimi. Zapowiedziano też, że projektowane zmiany niewątpliwie zostaną zaaprobowane zarówno przez Państwo, jak i przez Kościół.

Według oświadczenia arcybiskupa dr. Olofa Sundby'ego (Uppsala), ogłoszonego przez radio, projekty zmian — jeżeli zostaną ostatecznie zaaprobowane — „będą wywierały pozytywny wpływ na klimat ekumeniczny Szwecji”.

Stara ustawa kościelna, w wypadku aprobaty przez Parlament nowych projektów ustaw, zostanie uchylona i zastąpiona przez 4 akty ustawodawcze, które ustalą następujące zasady prawno-kościelne:

1. Kościół Szwecji stanowi stowarzyszenie ewangelicko-luteranckie, którego wyznaniem i pracą, ujętą w określonych dyrektywach, są dla Kościoła obowiązujące.

2. Kościół Szwecji jest zorganizowany na narodowych podstawach, opiera się przy tym na zasadach demokratycznych, które wszystkim swoim członkom umożliwiają branie udziału w nabożeństwach oraz w innej działalności kościelnej;

3. Gminy i diecezje Kościoła Szwedzkiego ponoszą lokalnie i regionalnie odpowiedzialność za pracę Kościoła. Na wszystkich tych szczeblach powinny być czynne rady, składające się z członków Kościoła, które również ponoszą odpowiedzialność za pracę Kościoła;

4. Każdy członek Kościoła Szwedzkiego powinien należeć do konkretnej gminy i diecezji. Przynależność ta polega na prawie podziału na działalność Kościoła na zasadach demokratycznych.



ODPOWIEDZI PRAWNIKA

PODSTAWOWE FORMY UBEZPIECZEŃ

Wielokrotnie nasi Czytelnicy podnoszą w swych listach problematykę ubezpieczenia. W szczególności zaś pytania dotyczą ubezpieczenia mieszkań, ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej oraz ubezpieczeń wypadkowych. Wychodząc temu zapotrzebowaniu naprzeciw, przedstawiamy podstawowe formy ubezpieczeń, które mogą być zawarte za pośrednictwem Państwowego Zakładu Ubezpieczeń. Ponieważ zbliża się letni szczyt urlopowy, chcielibyśmy również zapoznać naszych Czytelników z możliwościami ubezpieczenia uczestników wczasów, wycieczek itp.

UBEZPIECZENIE MIESZKAŃ

W ramach tego ubezpieczenia, które jest dobrowolne, PZU chroni nie tylko samo mieszkanie (ściany, sufity, podłogi), ale również jego wyposażenie oraz przedmioty przechowywane na strychach, w piwnicach, altankach ogrodowych, a nawet — co jest szczególnie istotne dla osób często wyjeżdżających — w pokojach hotelowych, wczasowych i zamkniętych samochodach.

Ubezpieczone więc są meble, sprzęt gospodarstwa domowego, radia, telewizory, odzież, pościel, a nawet urządzenia warsztatów rzemieślniczych, gabinetów lekarskich i dentystrycznych — o ile znajdują się w ubezpieczonym mieszkaniu.

Za straty w sprzęcie sportowym i turystycznym oraz w częściach samochodowych odpowiada PZU do wysokości 5000 zł, jednakże pod warunkiem, że części te były przechowywane w domu.

Dziela sztuki i biżuteria podlega ochronie w PZU do wysokości 30% sumy ubezpieczenia, a gotówka, zbiory znaczków pocztowych, papiery wartościowe i banknoty walut obcych — do 5% sumy ubezpieczenia.

Polisa ubezpieczeniowa mieszkania obejmuje też tzw. odpowiedzialność cywilną za szkody wyrządzone osobom obcym w życiu prywatnym przez właściciela mieszkania i domowników z kręgu jego najbliższej rodziny, za których czyny ubezpieczający odpowiada z mocy prawa. Z tytułu tego ubezpieczenia PZU przyjmuje na siebie zobowiązania finansowe właściciela ubezpieczonego mieszkania — nawet do wysokości miliona złotych.

Sumę ubezpieczenia mieszkania ustala sam ubezpieczający, przy czym suma ta powinna odpowiadać rzeczywistej wartości mienia. Roczna składka ubezpieczeniowa wynosi 250 zł od każdego tysiąca sumy ubezpieczenia. Jeżeli więc ktoś ubezpieczy mieszkanie na 100 000 zł, to roczna składka wyniesie 250 zł.

Zakres odpowiedzialności PZU jest bardzo szeroki i obejmuje prawie wszystkie niekorzystne zdarzenia i wypadki, jakie mogą

przytrafić się właścicielom mieszkań, a więc kradzież z włamaniem, pożar, wybuch, rabunek, zalania wszelkich typów, powódzie, huragany itp.

UBEZPIECZENIE DOMKÓW CAMPINGOWYCH I LETNISKOWYCH

PZU prowadzi ubezpieczenie domków campingowych i letniskowych wraz ze znajdującym się w tych domkach mieniem ruchomym. Ubezpieczony korzysta z ochrony ubezpieczeniowej domków letniskowych i campingowych przez cały rok, bez względu na to, czy domki te są aktualnie zamieszkałe czy nie.

Składka roczna za ubezpieczenie samego domku wynosi 1% wartości budynku muranego i 2% za budynki drewniane. Mienie znajdujące się w tych domkach można natomiast ubezpieczyć na sumę w granicach od 10 000 do 100 000 zł. Składki za to ubezpieczenie wynoszą od 200 do 440 zł, w zależności od sumy ubezpieczenia.

Zakres odpowiedzialności PZU jest taki sam, jak przy ubezpieczeniu mieszkania.

UBEZPIECZENIE WYPADKOWE

Ubezpieczenie wypadkowe obejmuje skutki nieszczęśliwych wypadków, jakie mogą się zdarzyć uczestnikom wycieczek, wczasów — od chwili wyjścia z domu, w czasie podróży, pobytu w miejscu przeznaczenia aż do momentu powrotu do domu.

Świadczenia wypłacane przez PZU z tego tytułu uzależnione są od wysokości zadeklarowanej sumy ubezpieczenia. Maksymalne świadczenie wypłacane przez PZU z tytułu tego ubezpieczenia wynoszą: 50 000 zł w przypadku śmierci spowodowanej wypadkiem, a 100 000 zł — gdy wypadek spowoduje trwałe inwalidztwo.

Wysokość składki ubezpieczeniowej zależy od sumy ubezpieczenia i czasu jego trwania. Dla przykładu podamy tu, że 15-dniowe ubezpieczenie przy powyższych sumach kosztuje 25 zł od osoby.

UBEZPIECZENIE BAGAŻU PODRÓŻNEGO

Ubezpieczenie to obejmuje bagaż podczas podróży dowolnymi środkami lokomocji lub pieszo, w czasie pobytu w domu wczasowym, hotelu, na wycieczce itp. PZU odpowiada za szkody polegające na zniszczeniu, uszkodzeniu lub zaginięciu wskutek m.in. kradzieży, kradzieży, kradzieży z włamaniem, rabunku, pożaru itp.

Suma — na którą ubezpieczony jest bagaż — wynosi od 3 000 zł do 50 000 i uzależniona jest od wysokości opłacanej składki.

UBEZPIECZENIE ODPOWIEDZIALNOŚCI CYWILNEJ WŁAŚCIELI DOMÓW MIESZKALNYCH

W myśl obowiązujących przepisów prawnych, właściciel domku jednorodzinny zobowiązany jest wypłacić osobom obcym odszkodowanie, jeżeli poniosły one jakikolwiek uszczerbek mający bezpośredni związek z posiadaną nieruchomością. Oto kilka przykładów wziętych z codziennego życia: — na chodniku, prowadzącym do domu, któ-

ry nie został posypany podczas gołoledzi, pośliznął się i upadł sąsiad, doznając złamania ręki;

— od budynku oderwała się w czasie wiatru część elewacji, raniąc dotkliwie przechodnia;

— podczas odwilży spadł z dachu sople lodu, raniąc przechodzącego dziecko;

— o gwóźdź wystający z ogrodzenia przechodząca kobieta rozdarła sobie płaszcz.

We wszystkich wymienionych wyżej przypadkach właściciel domu, w myśl obowiązujących przepisów prawnych (art. 415, 433, 434, 44—447 kodeksu cywilnego), zobowiązany jest wypłacić poszkodowanym odpowiednio odszkodowanie. W razie zawarcia tego rodzaju ubezpieczenia, obowiązek wypłacenia odszkodowania za szkody, jakie wydarzą się w okresie ubezpieczenia, przyjmuje na siebie PZU.

Składka roczna na ubezpieczenie tego typu wynosi:

— w miejscowościach do 10 000 mieszkańców — 1 zł za każdą izbę, najmniej 40 zł;

— w miejscowościach powyżej 10 000 mieszkańców — 1,40 zł za każdą izbę, najmniej 50 zł;

— za domki jednorodzinne bez względu na miejscowość — 30 zł.

Umowę ubezpieczenia można podpisać z upoważnionym pośrednikiem PZU lub w każdym inspektoracie — oddziale PZU.

Pan Marian S. z Wrześni. Wypłata odszkodowania z tytułu śmierci matki przysługuje tylko w wypadku zawarcia z PZU umowy o grupowe ubezpieczenie rodzinne. Samo zatrudnienie w uspołecznionym zakładzie pracy czy też fakt odbywania służby wojskowej, nie uprawnia do tego typu odszkodowań.

Ze względu na zbyt ogólnikowe przedstawienie stanu faktycznego, dotyczącego drugiej kwestii przedstawionej w liście, trudno udzielić jednoznacznej odpowiedzi, gdyż zgodnie z obowiązującymi przepisami istnieje szereg przypadków, kiedy dopuszczalne jest zatrudnienie w niedziele i święta. Kodeks pracy, stwierdzając w art. 138 § 1, że niedziele i święta są dniami wolnymi od pracy, wymienia jednak kilka odstępstw od tej zasady. Dotyczą one w szczególności:

— konieczności prowadzenia akcji ratowniczej dla ochrony życia lub zdrowia ludzkiego, albo dla ochrony mienia lub usunięcia awarii;

— szczególnych potrzeb zakładu pracy. Ponadto praca w niedziele i święta dozwolona jest:

— w czterobrygadowej lub podobnej organizacji pracy, przy remontach, w transporcie i komunikacji, przy pilnowaniu mienia, w rolnictwie i hodowli oraz dla wykonywania prac koniecznych ze względu na ich użyteczność społeczną i codzienne potrzeby ludności, a w szczególności w gastronomii, zakładach hotelarskich, zakładach komunalnych, w zakładach służby zdrowia oraz w zakładach prowadzących działalność w zakresie kultury, oświaty, turystyki i wypoczynku: — w zakładach świadczących usługi dla ludności oraz w placówkach handlu detalicznego (w zakresie ustalonym w drodze odpowiedniego rozporządzenia Rady Ministrów).

Wypełnij czytelnie!

Zakład Wydawniczy „Odrodzenie”

ul. Kredytowa 4

00-062 Warszawa

Nazwisko i imię

Ulica i nr domu lub wiesi

kod i nazwa poczty

Proszę o przysłanie mi za zaliczeniem pocztowym (należność płatna przy odbiorze) następujących książek:

- egz. ● Pisma biskupa Franciszka Hodura, tom I i II, razem s. 418, cena 60 zł.
- egz. ● Książka o różnych Kościołach i wyznaniach w Polsce: „Prawo wewnętrzne...”, ks. Wiktor Wysoczański, s. 296, cena 40 zł.
- egz. ● Bracia z Epworth, ks. Witold Benedyktowicz, s. 232, cena 45 zł.
- egz. ● Wierność i klątwa, Michał Miniak, s. 304, cena 50 zł.
- egz. ● Ostatni numer kwartalnika teologiczno-filozoficznego „Posłannictwo”, cena 1 egz. — 5 zł.
- egz. ● Kalendarz katolicki 1978, s. 246, cena 20 zł.

JEDNOŚĆ POLONII Z KRAJEM

Wśród wielu osiągnięć Polski Ludowej w ostatnich latach podkreślić należy rosnącą jedność Polonii z krajem. Wielomilionowe rzesze polonijne na całym świecie szukają w coraz większych rozmiarach jak najściślejszych więzi z Polską, czerpiąc z jej bogactw kulturalnych i historycznych, co w znacznym stopniu przyczynia się do podtrzymania polskości. Szerokie rzesze polonijne zdają sobie sprawę, że tylko dzięki umacnianiu więzi z krajem mogą one utrzymać swe instytucje społeczno-kulturalne, wychować młode pokolenie w duchu przywiązania do kultury polskiej oraz podnieść swe stanowisko społeczne w kraju zamieszkania.

Wszelkie przypuszczenia i domysły, jakoby proces asymilacji urodzonych na obczyźnie pokoleń polonijnych — drugiego, trzeciego i czwartego pokolenia — był nieunikniony, okazały się błędne. Podkreślić tu mianowicie jeden, bardzo ważny fakt. Otóż w wyniku specyficznego rozwoju sytuacji wśród grup etnicznych (najlepszym przykładem służą tu Stany Zjednoczone) oraz na skutek wzrostu roli Polski w świecie, której historia, bogata kultura i ogromny rozwój gospodarczy przemawiają do umysłów znacznych grup polonijnych — wzrosło dążenie do szukania jak najbliższych, mocnych więzi z krajem. Tym potrzebom i dążeniom wychodzi naprzeciw nasz kraj, który czyni wszystko, by pomóc w rozbudowie i rozszerzaniu współpracy Polonii zagranicznej z Polską. Organizatorem tej współpracy jest istniejące od 1956 roku Towarzystwo Łączności z Polonią Zagraniczną „Polonia”, które rozwija wszechstronną działalność w dziedzinie kulturalnej, naukowej, handlowej i sportowej, w celu zaspokojenia w miarę sił i możliwości potrzeby i dążenia szerokich rzesz polonijnych i ich organizacji.

Godne podkreślenia jest tu podstawowe stanowisko Towarzystwa „Polonia” wobec Polonii. Zasadą współpracy towarzystwa z Polonią w imię obopólnych korzyści jest nieingerowanie w wewnętrzne sprawy społeczności polonijnych oraz poszanowanie lojalności obywatelskiej Polonii wobec kraju zamieszkania. Dzięki stosowaniu tej zasady oraz w wyniku energicznej działalności — obejmującej wiele dziedzin — Towarzystwu „Polonia” udało się pozyskać współpracę ponad 500 organizacji polonijnych na świecie, nawiązać łączność z setkami i tysiącami działaczy polonijnych o różnych przekonaniach społeczno-politycznych oraz doprowadzić do masowego ruchu turystycznego, który w roku 1977 objął ponad pół miliona osób pochodzenia polskiego.

Na posiedzeniu Rady Naczelnej Towarzystwa Łączności z Polonią Zagraniczną „Polonia”, po wysłuchaniu obszernego sprawozdania sekretarza generalnego Wiesława Adamskiego, stwierdzono z zadowoleniem, że rok 1977 przyniósł ogromne postępy w dziedzinie rozwoju więzi kraju z Polonią. Pierwsze miejsce zajmują w tej dziedzinie masowe spotkania z Polonią. Można do nich zaliczyć Czwarty Światowy Festiwal Zespołów Polonijnych w Rzeszowie, w którym wzięło udział 1100 osób (należących do 31 zespołów z 10 krajów), Trzecie Polonijne Igrzyska Sportowe w Krakowie, w których uczestniczyło ponad 1000 osób, Festiwal Teatrów i Recytatorów Polonijnych w Toruniu, na który przybyli goście z Czechosłowacji, Kanady, Austrii, Republiki Federalnej Niemiec, Stanów Zjednoczonych i Berlina Zachodniego, a także Polonijne Spotkania z Piosenką Polską w Zielonej Górze.

Ileż pracy i starań włożyli działacze polonijni i członkowie wspomnianych zrzeszeń polonijnych w przygotowanie odpowiedniego programu tych spotkań. Ile setek tysięcy kilometrów musieli przebyć, aby uczestniczyć w licznych występach organizowanych w Polsce!

Na wspomnianym posiedzeniu Rady Naczelnej wojewoda rzeszowski z dużym zadowoleniem podkreślił ogromne znaczenie odbywających się w Rzeszowie Festiwali Polonijnych oraz stwierdził, że społeczeństwo Rzeszowa z niecierpliwością oczekuje kolejnego festiwalu.

Dużą zasługą Towarzystwa „Polonia” jest zorganizowanie szkół letnich kultury i języka polskiego dla studentów polonijnych. Dobrze rozwija się również współpraca z Fundacją Kościuszkowską w Stanach Zjednoczonych i Fundacją im. Reymonta w Kanadzie. W prowadzeniu kursów uczestniczy sześć uniwersytetów polskich: w Krakowie, Poznaniu, Toruniu, Wrocławiu i Lublinie. W roku 1977 uczęszczało do szkół letnich kultury i języka polskiego około 600 studentów polskiego pochodzenia.

Do ogromnych osiągnięć Towarzystwa „Polonia” należy zaliczyć także współpracę z naukowcami, lekarzami, prawnikami i architektami polonijnymi. Dzięki towarzystwu, korzystającemu z pomocy Polskiej Akademii Nauk i innych placówek naukowych w Krakowie i Poznaniu, powstały specjalistyczne komórki zajmujące się badaniem dziejów i problemów polonijnych. Ukazuje się wiele książek, czasopism i prac naukowych, poświęconych historii i dniu współczesnemu Polaków żyjących w różnych zakątkach globu ziemskiego.

Z inicjatywy Towarzystwa „Polonia” ruszyła z miejsca współpraca gospodarcza kraju z polonijnymi przemysłowcami i kupcami. Zgodnie ze sprawozdaniem, rok 1977 przyniósł znaczne efekty w wymianie handlowej i kooperacji przemysłowej. Kapitały polonijne włączyły się na szeroką skalę do działalności inwestycyjnej, szczególnie w dziedzinie budowy hoteli, moteli i różnych urządzeń turystycznych. W celu popularyzacji wymiany handlowej między krajem a działaczami polonijnymi organizuje się co roku w Poznaniu i Warszawie tzw. Polonijne Forum Gospodarcze.

Do największych zasług towarzystwa należy współpraca z polonijnymi instytucjami oświatowymi. Na pierwszym miejscu są tu szkoły polonijne, istniejące w wielu krajach. Towarzystwo zaopatruje je w podręczniki i inne pomoce szkolne. Specjalną opieką otaczani są nauczyciele polonijni, którzy otrzymują różnego rodzaju wydawnictwa, korzystają z porad pedagogicznych udzielanych im przez specjalistów w kraju oraz zapraszani są do kraju w celu bliższego zapoznania się z kulturą polską. Co roku odbywają się specjalne kursy w Lublinie dla nauczycieli polonijnych. Po zakończeniu kursów, prowadzonych przez wybitnych fachowców, nauczyciele uczestniczą w wycieczkach, poznając piękno ziemi polskiej.

Ostatnio Towarzystwo Łączności z Polonią Zagraniczną „Polonia” podjęło wielką akcję w dziedzinie popularyzacji języka polskiego, głównie wśród Polonii. Trzeba dodać, że w wielu krajach rośnie zainteresowanie polską kulturą, a tym samym i językiem polskim. Rozwój stosunków handlowych z różnymi krajami, wzrost popularności literatury, teatru i filmu polskiego oraz coraz silniejsza pozycja Polski w świecie wzmagają zainteresowanie językiem polskim. Stąd też potrzeba poważnego zajęcia się akcją, umożliwiającą poznanie języka i historii Polski. Wymaga to wydrukowania specjalnych podręczników, rozszerzenia akcji prowadzonej przez Polskie Radio i wydania różnych form pomocy w nauczaniu języka. Warunkiem powodzenia tej akcji jest stworzenie ogólnokrajowej komórki, która by skupiała wysiłki wszystkich instytucji zajmujących się nauką języka.

Co przewidują plany Towarzystwa „Polonia” na rok 1978? Jak się okazuje, są to plany bogate treściowo. W sierpniu odbędzie się spotkanie prawników polskiego pochodzenia, w czerwcu dojdzie do skutku Polonijne Forum Gospodarcze, a w lipcu zorganizowane zostanie polonijne spotkanie z polską piosenką. Wzorem lat ubiegłych, sześć uniwersytetów polskich prowadzi będzie szkoły letnie kultury i języka polskiego. Ponadto organizuje się 8 różnego rodzaju kursów specjalistycznych. W koloniach letnich, tak jak w latach ubiegłych, weźmie udział 1200 dzieci i młodzieży polonijnej z różnych krajów. W miesiącach letnich odbędą się spotkania turystów polonijnych w siedzibie Towarzystwa „Polonia”.

Dla uzupełnienia charakterystyki chlubnej działalności Towarzystwa „Polonia” warto dodać, że pracę swą towarzystwo opiera na szerokich kontaktach z licznymi organizacjami i instytucjami krajowymi, korzystając z poparcia rządu i różnych ministerstw.

H. H.



Wysłużony
drewniany
kościółek
w Barao de Cotegipe



Duchowieństwo i wierni witają biskupa Franciszka Rowińskiego



Nasi rodacy po nabożeństwie przed kościołem

Z ŻYCIA KOŚCIOŁA W BRAZYLII

Od czasu do czasu na łamach naszego tygodnika informujemy Czytelników o życiu Polskiego Kościoła Katolickiego w Brazylii. Najczęściej są to wiadomości przysyłane nam przez wikariusza generalnego ks. Bronisława Wojdyłę lub przez ks. proboszcza Czesława Polaka. Ostatnio, w wielkanocnym numerze „Rodziny”, ks. B. Wojdyła pisał o konsekracji nowo zbudowanego kościoła w miejscowości Barao de Gotegepe w stanie Rio Grande do Sul. Obecnie publikujemy kolejne fotografie obrazujące rozwój naszego Kościoła wśród brazylijskiej Polonii.



Modlitwy podczas konsekracji nowego kościoła



Nowo zbudowany
kościół
w Barao de Cotegipe



Chór kościelny z Erechim prowadzony przez ks. Cz. Polaka i p. W. Mateckiego

LEKCJE RELIGII

OSTATNI PROROK MESJAŃSKI

W kalendarzu liturgicznym naszego Kościoła dzień 25 czerwca jest datą urodzin świętego Jana Chrzciciela — ostatniego proroka mesjańskiego.

Przez długie wieki Bóg przygotowywał ludzi na przyjście obiecanego Zbawiciela. W tym celu posyłał mężów, zwanych prorokami, by wiedzeni Duchem Bożym napominali lud i królów, zachęcali do wierności prawu Bożemu, odciągali od bałwochwalstwa, a także przepowiadali czas, miejsce i okoliczności przyjścia obiecanego Mesjasza oraz Jego działalność i męczeńską śmierć. Długi szereg proroków zamyka święty Jan Chrzciciel, który obwieszcza ludziom nadzieję czasów mesjańskich. Po wieloletnim przygotowaniu stanął Jan Chrzciciel nad Jordanem jako herald idącego tuż za nim wysłannika niebios — Jezusa Chrystusa. Nauką i życiem oraz chrztem udzielanym w wodach Jordanu, przygotowywał serca ludzkie na przyjęcie Syna Bożego. Nawoływał do żalu za grzechy, do usunięcia wszelkich przeszkód w duszy, by mógł do niej wejść Gość z nieba. Święty Jan poucza: „Gotujcie drogę Pańską, prostujcie ścieżki Jego. Każdy padół niech będzie wypełniony, a każda góra i pagórek zniesione, drogi krzywe wyprostowane, a nierówne wygładzone, wówczas wszyscy ludzie zobaczą zbawienie Boże”. Wielki prorok do końca swego życia pozostał niezmiernie pokorny. Uważał że nie jest nawet godzien rozwiązać rzemyka u sandałów Zbawiciela. Wielu uczniów świętego Jana stało się wkrótce zwolennikami Jezusa Chrystusa.

A oto, co mówi Pismo Święte o narodzinach świętego Jana Chrzciciela:

DAMY MU NA IMIĘ JAN

Święty Łukasz rozpoczyna swoją Ewangelię od opisu zwiastowania narodzin największego proroka, by pod koniec pierwszego rozdziału opowiedzieć spełnienie się zapowiedzi. Posłuchajmy streszczenia tej opowieści. W czasach króla Heroda żył pewien kapłan imieniem Zachariasz. Jego żona była świętą Elżbietą, ciotką Najświętszej Marii Panny. Zachariasz, i Elżbieta żyli bardzo sprawiedliwie, jednak przez długie lata Bóg nie dał im potomstwa, co było powodem wielkiego ich zmartwienia. Zachariasz już nie wierzył, że kiedykolwiek doczeka się syna. Czuł się zbyt starym, by zostać ojcem. Jego żona nie mogła już nawet marzyć o dziecku ze względu na swój podeszły wiek. Ale u Boga wszystko jest możliwe. Pewnego dnia, gdy kapłan Zachariasz spełniał służbę Bożą w świątyni, po prawej stronie ołtarza, ukazał się Zachariaszowi anioł, który rzekł do niego: „Nie bój się Zachariaszu, bo wysłuchana została modlitwa twoja. Żona urodzi ci syna i nadasz mu imię Jan. Będziesz miał radość i wesele, bo syn twój będzie wielki przed Panem. Duch Boży napelni go swoją łaską jeszcze w łonie matki, a gdy urodzi się i urośnie: pójdzie jak prorok Eliasza nawracać lud na drogę Bożą”. Zachariasz nie uwierzył aniołowi. Kiedy wyraził swoje wątpliwości głośno, anioł powiedział z wyrzutem: „Jam jest Gabriel stojący przed Bogiem i zostałem wysłany, by do ciebie przemówić i zwiastować ci dobrą nowinę. Skoro nie uwierzyłeś słowom moim, zaniemowisz aż do czasu spełnienia się Bożej obietnicy”. Tak się też stało.

Na pomoc świętej Elżbiecie spodziewającej się dziecka, pospieszyła Najświętsza Maria Panna, która już od pewnego czasu nosiła pod swoim sercem Syna Bożego. Gdy zapowiedziany Zachariaszowi chłopczyk narodził się, przybyli krewni i sąsiedzi, aby według zwyczaju religii żydowskiej obrzezać dziecko i nadać mu imię ojca Zachariasza. Elżbieta prosiła o nazwanie syna Janem. Spór rozstrzygnął ojciec dzie-

ka, Zachariasz, który napisał na tabliczce swoje życzenie: „Damy mu na imię Jan!” W tym momencie skończyła się kara Zachariasza i zaczął mówić. Swoją wdzięczność Bogu wyśpiewał w pięknej pieśni, znanej w liturgi pod nazwą kantyku Zachariasza. Natchniony Duchem Bożym tak mówi w owej pieśni o swoim synu: „A ty dzieciąteczko, prorokiem Najwyższego nazwane będziesz, bo poprzedzisz przyjście Pana i przygotujesz drogi Jego”. Ponieważ Jan przyszedł na świat w stanie łaski uświęcającej i miał do spełnienia tak ważną rolę poprzednika Zbawiciela, zostało ustanowione osobne święto jego narodzin.

Imię Jan występuje w kalendarzu bardzo często. Nasi praojcowie chętnie nadawali swoim dzieciom to imię, życząc im, by umiały naśladować cnoty wielkiego proroka. Również całe parafie przyjmowały świętego Jana Chrzciciela za patrona. Ostatnio piękną świątynię oddano pod opiekę Świętego Jana Chrzciciela w Świeciechowie.

Istnieje piękna legenda, że w noc świętojańska, najkrótszą noc w roku, zakwita tajemniczy kwiat paproci. Kto ten kwiat znajdzie, będzie szczęśliwy. Niech w naszych sercach rozwinie się kwiat poświęcenia dla bliźnich i dla naszego Zbawcy, a Bóg za przyczyną świętego Jana da nam wieczne szczęście, bo tu na ziemi nie znajdziemy, nawet przy świetle sobótkowych pochodni, czarownego kwiatu paproci.

JANOWI CHRZCICIELOWI W HOLDZIE

(wyjątki z pieśni)

Zlatując anioł z niebios wyżyny, odsłania wielkość Twojego imienia
I przed Twym Ojcem Twe przyszłe wawrzyny rzędem wymienia.
Twój ojciec grzeszy niedostatkami wiary, za karę niemy przed ludem się chowa.
Lecz Ty mu zrodzon, po spełnieniu kary, dar wracasz słowa.
Przed narodzeniem jeszcze z matki łona, przeczuleś Króla, co w ziemskie wszedł niwy.
Stąd obu matek pieśń wielbi natchniona, spraw Bożych dziwy.

KSIAŻDZ ŁUKASZ

ZNIWO WPRAWDZIE WIELKIE, ALE ROBOTNIKÓW MAŁO

Słowa, które Pan Jezus wypowiedział do apostołów, mają głęboki sens, w szczególności zaś w dzisiejszych czasach. Na ogólną liczbę ludności na świecie, tj. około 3,5 miliarda, przypada zaledwie około trzech czwartych miliarda chrześcijan. To chyba jest bardzo mało. Czyż bowiem nie wszyscy zamieszkujący glob ziemski mają uwierzyć w Chrystusa, a żyjąc zgodnie z Jego przykazaniami, osiągnąć życie wieczne? Człowiekowi udało się poznać lepiej kosmos, postawić nogę na Księżycu, zapewnić lepszy i szczęśliwszy byt dla większej liczby osób, ale to wszystko nie zadowala. On pragnie ciągle czegoś więcej, on pragnie Boga. Tym zaś, który go do Boga może doprowadzić, to nikt inny, tylko kapłan. Ten może mu zaszczerpić wiarę w Boga.

Ale czym jest kapłaństwo w porównaniu z dzisiejszymi osiągnięciami techniki, astronautyki, chemii i wielu innych nauk? Nauki te zdają się przyciemniać znaczenie i potrzebę kapłaństwa, lecz w rzeczywistości nigdy im się tego uczynić nie uda. Zanim ludzkość dokonała wielu odkryć, zawsze wśród nich pracowali kapłani, którzy właśnie tym naukom dawali początek i rozwijali je. Ale nie o to chodzi. Żadna nauka nie zastąpi usługi kapłańskiej, która jest potrzebna każdemu wierzącemu człowiekowi.

Chcąc mieć dobrych kapłanów, trzeba się o nich gorąco modlić do Boga, a następnie ich wychować. Wielką rolę mają tu do spełnienia rodzice. Oni bowiem, żyjąc zgodnie z przykazaniami Bożymi, mają

duży wpływ na ukształtowanie swego dziecka na dobrego kapłana. Zatem już przy chrzcie św. winni swego syna ofiarować Bogu, tak jak to uczyniła Matka Najświętsza w świątyni jerozolimskiej. Następnie winni od zarania jego młodości stworzyć mu w domu taką atmosferę życia, by dziecko wzrastając polubiło służbę Bożą.

Dobrze wpływa na syna już samo mieszkanie, w którym obok sprzętów użytkowych na pierwszym miejscu wisi krzyż, a pod nim stoi mały ołtarzyk. Może to być nieduża szafka nakryta białym obrusem. Na niej niech stoją dwa lichtarzyki ze świecami, które będą zapalone w ważniejszych okazjach roku. Będą nimi rocznice chrztu św. i ważniejsze święta nabożeństwa majowe i październikowe, jeśli dziecko nie ma możliwości przyjść do kościoła. Wewnątrz szafki mogą być umieszczone: Pismo św., katechizm, książki i pisma religijne, np. „Rodzina” czy „Posłannictwo”. Jakiesz pięknym przykładem dla dziecka będzie, gdy rodzice razem z nim uklękają tu do modlitwy, odmawiając ją kolejno.

Tylko w takiej atmosferze rodzinnej mogą się zrodzić powołania do kapłaństwa.

Niejeden chłopiec chętnie służy do Mszy św. Jeśli wykaże się odpowiednimi zdolnościami, ukończy pomyślnie szkołę podstawową i średnią, może śmiało ubiegać się o przyjęcie do Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej. Przy pomocy Bożej zostanie takim kapłanem, jakiego potrzebuje Kościół i jakiego ludzie pragną.

KS. BOLESŁAW WARZECHA



Rozmowy z Czytelnikami

Pan Ludwik W. z Bielska Białej w swym obszernym liście nawiązuje do korespondencji Pana Józefa K. z Bełżca („Rodzina”, nr 12 z 19 marca br.) i prosi o wyjaśnienie kilku kwestii związanych z Mszą św. Ale przed sformulowaniem szeregu pytań na temat Mszy św., Korespondent stara się nas „wprowadzić w meritum sprawy.

Odpowiadając na list naszego Korespondenta, chcemy wyjaśnić dwie rzeczy. 1) Nie zamierzamy zmieniać odpowiedzi Duszpasterza, jaką zamieściliśmy w „Rozmowach z Czytelnikami” w ww. numerze „Rodziny”, ponieważ nauka taka obowiązuje w naszym Kościele. 2) Nie możemy natomiast zgodzić się z wywodami Pana Ludwika W. w tej części Jego listu, którą określiliśmy jako „wprowadzenie” w meritum sprawy.

Korespondent — atakując Kościół Rzymskokatolicki — podkreśla, że Kościół ten „od IV wieku zmienił Prawo Boże na postanowienia swojej koncepcji Objawienia”. Oraz, że „Kościół Rzymski wywodzi się z trzech kultur: żydowskiej, helleńskiej i pogańskiej; nie albo bardzo mało ma do czynienia z koncepcją chrześcijańską”.

Niestety, takie ujęcie dziejów Kościoła nie odpowiada prawdzie. Świadczy to o ignorowaniu faktów historycznych i historii jako nauki, która nam te fakty podaje i wyjaśnia. Prawdą jest, że po upadku zachodniego cesarstwa rzymskiego, (476 r. n.e) wiele zmieniło się w chrześcijaństwie zachodnim. Ale to w żadnym wypadku nie usprawiedliwia twierdzenia, że w IV wieku Kościół Rzymskokatolicki zmienił Prawo Boże na ludzkie, czyli na własną koncepcję Ewangelii. Twierdzenie takie jest grubym nieporozumieniem i świadczy o nieznanym tak historii powszechnej, jak i historii Kościoła. Treść nauczania Kościoła Rzymskokatolickiego, z którą i my się zgadzamy jako starokatolicy, jest daleko wcześniejsza od wieku IV, ponieważ sięga czasów Pana Jezusa i apostołskich.

Nie można twierdzić, że Kościół Rzymskokatolicki „wywodzi się, czyli powstał, z trzech kultur: żydowskiej, helleńskiej i pogańskiej”.

I tu ujawniła się nieznaną historią i spraw związanych z religiami, jakie przekazała nam

Biblia. Wskazują na to przede wszystkim niesprecyzowane pojęcia, jakimi posługuje się nasz Korespondent. Niesprecyzowanie pojęć znaczy to samo, co błędne ich używanie. Kościół Powszechny, którego częścią jest Kościół Rzymski i inne Kościoły, nie może „wywodzić się” z żadnej kultury, bo nie jest wytworem rozwoju kultury ludzkiej, lecz został założony przez Jezusa Chrystusa.

Prawdą natomiast jest, że pierwsza gmina chrześcijańska, czyli załazek Kościoła Powszechnego, powstała w środowisku żydowskim — w Jerozolimie. Ale nie było to przekształcenie się judaistycznej Synagogi w Kościół chrześcijański, lecz powstanie zupełnie nowej społeczności religijnej.

W języku polskim pojęcia „helleński” i „hellenistyczny” brzmią podobnie, ale nie mają tego samego znaczenia. Pojęcie „helleński” odnosi się do klasycznej kultury starożytnej Grecji, tzn. do okresu jej historii przed Aleksandrem Wielkim. „Hellenistyczny” natomiast — do okresu, kiedy kultura grecka wraz z zdobyczami Aleksandra W. rozszerzyła się na prowincje Bliskiego Wschodu i zmieszała się z miejscowymi kulturami. Ale i ta kultura nie stworzyła Kościoła, lecz jedynie rozwijał się on niemal od samego początku w jej zasięgu.

Również określenie „kultura pogańska” nie pokrywa się z przymiotnikowym pojęciem „hellenistyczny”. Trzeba bowiem wiedzieć, że znaczna część Żydów z czasów Pana Jezusa była określana mianem „hellenistów”, ponieważ żyli oni w zasięgu kultury hellenistycznej i ulegali jej wpływom (język, sposób myślenia itd). Ale to nie oznacza wcale, że Żydzi ci byli poganami.

Tak więc posługiwanie się dokładnie sprecyzowanymi pojęciami ma olbrzymie znaczenie poznawcze i dlatego radzimy bardziej uważnie czytać rozważania biblijno-historyczne, jakie nasz tygodnik zamieszcza na drugiej swej stronie — „Złote myśli Pisma św. Nowego Testamentu — Dzieje apostołskie”.

W takim kontekście traci znaczenie twierdzenie naszego Korespondenta, że Ksiądz Łukasz i inni autorzy nie potrafili udowodnić pochodzenia Mszy św. od Pana Jezusa. Przeciwnie potrafimy udowodnić nie tylko to, że Msza św. pochodzi od Jezusa

Chrystusa, ale i wiele innych objawionych prawd NT, jak nauka o Trójcy Św., dzieło Zbawienia, nieśmiertelności duszy ludzkiej, stosowność kultu Najśw. Maryi Panny, obrazów itd.

Wspomnieliśmy już wyżej, że Pan Ludwik W. postawił nam cały szereg pytań (aż dziesięć) odnośnie Mszy św. Tą sprawą zajmujemy się oddzielnie, tzn. w cyklu artykułów poświęconych temu celowi, ponieważ i inni Korespondenci poruszają podobne zagadnienia. Wcisnięcie zaś odpowiedzi w parę wierszy druku byłoby tylko spiyczeniem starokatolickiej nauki o Mszy św. W tej chwili naszym Korespondentowi i innym Czytelnikom musi wystarczyć stwierdzenie, że Kościoły katolickie nie mylą się i są w zgodzie z Pismem św. i Tradycją apostołską, gdy uczą o Mszy św. jako ofierze i sakramencie. Jedno i drugie świadectwo jest świadectwem naocznych świadków Pana Jezusa — apostołów i Jego uczniów.

Dziękujemy za pozdrowienia i życzymy poznania prawdy naukowo-religijnej.

Miłą niespodziankę sprawił redakcji, a zwłaszcza duszpasterzowi, Pan Stanisław L. z Konina. Przesłał nam list napisany niemal w całości wierszem, łącznie osiem stron kancelaryjnego papieru. Wprawdzie jest to tylko proste rymowanie, a więc nie nadające się do publikacji, ale autor włożył wń dużo pracy i serca. Pan Stanisław, chociaż jest rzymskokatolikiem, podziela nasze poglądy i gdyby nie kilka zdań, mylnie naświetlających pewien historyczny szczegół, moglibyśmy złożyć pod owym wierszowym orędziem nasze podpisy. Jest w liście mowa o papieżu pokoju — Janie XXIII, który

pragnął naprawić część błędów popełnionych przez swoich poprzedników i pchnął Kościół Rzymskokatolicki na tory zbliżające to wyznanie do innych Kościołów, jest kilka życzliwych zdań pod adresem biskupa Franciszka Hodura, prześladowanego przez swoich rzymskokatolickich biskupów za to, że ujął się za polskim ludem, ale najwięcej miejsca poświęcił nasz Czytelnik z Konina krytyce wiary nierozumnej i ślepej oraz tym, którzy na ciemności religijnej żerują. Oto, dla przykładu, kilka strof:

Powierzchnowa wiara, niespełnione czyni,
Będzie trudna droga do niebios krajiny.
Kto kościół odwiedza ze względu na ludzi,
Innych oszukuje i sam siebie ludzi.
Jeśli ludzie księżom uwagę zwracają,
Księża takich ludzi wnet za wrogów mają.
Nie ten jest przyjaciel, co nam w oczy sprzyja,
Ale ten jest dobry, co prawdy nie mija...

Strofy zawarte w wierszowym liście można streścić w słowach Pana Jezusa: „Nie każdy, kto mi mówi: Panie, Panie, wnijdzie dzie do Królestwa Niebieskiego, lecz tylko ten, kto pełni wolę Ojca mego, który jest w niebie” (Mt 7,21).

Dziękujemy za list, pozdrowienia i trud włożony w rymowanie myśli. Życzymy szybkiego i pełnego powrotu do zdrowia oraz napisania jeszcze wielu listów. Oczywiście już prozą, którą Pan Stanisław wyraża bardziej precyzyjnie swoje poglądy. Serdecznie pozdrawiamy.

DUSZPASTERZ

Wypełnij drukiem i wyślij pod adresem:

Zakład Wydawniczy „Odrodzenie”
ul. Kredytowa 4, 00-062 Warszawa

Proszę o przysłanie mi za zaliczeniem pocztowym.....
egz. (cena 1 egz. — 25 zł) książki ks. W. Wysoczańskiego
o Kościele Polskokatolickim pt.

„POLSKI NURT STAROKATOLICYZMU”

Nazwisko i imię:

ulica, nr domu lub wieś:

kod i nazwa poczty:

TYGODNIK KATOLICKI „RODZINA”. Wydawca: Spoleczne Towarzystwo Polskich Katolików. Zakład Wydawniczy „Odrodzenie”. KOLEGIUM REDAKCYJNE PEŁNIĄCE FUNKCJE REDAKTORA NACZELNEGO: ks. Edward Balakier, bp Maksymilian Rode, ks. Tomasz Wójciszewski, ks. Wiktor Wysoczański (przewodniczący Kolegium); ZESPÓŁ REDAKCYJNY: Małgorzata Kapłanka (starszy redaktor), Feliks Krawiec (sekretarz redakcji), Mirosława Kuźel (redaktor); OPERACOWANIE GRAFICZNO-TECHNICZNE: Marek Dałglelewski; KOREKTA: Marek Ambroży. Adres redakcji i administracji: ul. Kredytowa 4, 00-062 Warszawa. Telefony redakcji: 31-84-41 i 31-83-33; administracji 31-84-33. Wpłaty na prenu-

meratę nie przyjmujemy. Prenumeratę krajową należy opłacać w urzędach pocztowych lub u listonoszy (kwartalnie — 26 zł, półrocznie — 52 zł, rocznie — 104 zł). Zlecenia na wysyłkę „Rodziny” za granicę przyjmuje oraz wszystkich informacji na ten temat udziela: RSW „Prasa-Książka-Ruch” Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw, ul. Towarowa 28, 00-988 Warszawa. Nadesłanych rękopisów, fotografii i ilustracji redakcja nie zwraca oraz zastrzega sobie prawo dokonywania zmian w treści nadesłanych artykułów. Druk: Pracownice Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch”, Warszawa, ul. Smolna 10/12. Zam. 731. S-34.

Nr indeksu 37477



Wspomnienia z czasów

Krynica — „perła” uzdrowisk polskich jest jednym z największych uzdrowisk Europy. Do Krynicy zjeżdżają się chorzy z całego niemal świata. Szkoda przyjeżdżać jedynie na dwutygodniowy wypoczynek, gdyż tutaj trzeba się leczyć, a zabiegi lecznicze dają znać o sobie dopiero po 20 dniach. Powietrze w Krynicy jest fantastyczne. Wielką renomę w świecie zyskały też krynickie pijalnie wód mineralnych. Wody lecznicze znajdują się tu w kilku gatunkach. Jedne pije się przy schorzeniach układu krążenia, przy cukrzycy, a najwięcej wód stosuje się na dobre trawienie, na szybszą przemianę materii i przy wszelkich chorobach żołądka, dwunastnicy i wątroby. Oczywiście, przedtem trzeba uzyskać poradę lekarską, gdyż picie niewłaściwej wody, zamiast leczyć, przyniesie pogorszenie choroby. Wody te noszą różne nazwy, np. „Zuber”, „Słotwinka”. Są też wody „Jana”, „Mieczysława”, „Tadeusza”, „Główna” i inne. Kąpiele bierze się w łazienkach, specjalnie przygotowanych do zabiegów. Stosuje się tu kąpiele wodne i suche. Poza tym, tak jak w innych sanatoriach, chorzy mogą chodzić na masaże, natryski, biece szkockie, czterokomorowe i inne. Nawet słynne kąpielisko Baden-Baden nie powstydziłoby się krynickich pijalni wód mineralnych. Szczególnie wspaniała jest jedna z nich, stanowiąca niemal egzotyczny zakątek. W drugiej części tej pijalni mieści się nowoczesna sala koncertowa. Koncerty odbywają się codzienne dla wszystkich, i to bezpłatnie.

Krynica posiada piękne sanatoria i kilka domów wczasowych. Najpiękniejsze i najbogatsze sanatorium to „Patria” — dar wielkiego polskiego tenora Jan Kiepury, wybudowane przed II wojną światową. Inne wielkie i nowoczesne sanatoria to: „Budowlani”, „Górniki”, „Hutnik”, „Perła”, „Silesia”, „Związkowiec”. Trzeba wiedzieć, że Krynica-Zdrój jest uzdrowiskiem bardzo młodym. Jeszcze niedawno była to mała nieznaną wioska, zapadła gdzieś w górach. Dopiero po odkryciu źródeł wód mineralnych uczeni polscy zainteresowali się nią i zaczęli budować najpierw małe baseny kąpielowe, a następnie domy lecznicze.

Krynica posiada oryginalny cmentarz. Położony jest on wysoko w górach, za miastem. Nie ma tu żadnego wyciągu elektrycznego czy

choćby schodów. Na cmentarzu znajduje się kapliczka cmentarna o bogatym wystroju, grobowce zaś budowane są na wzór jakichś jaskiń czy kaplic podziemnych. Prowadzą do nich schodki, chronią je też drzwi żelazne zdobione pięknymi ornamentami. Grobowce te budowane są dla całej kilkusobowej rodziny. W środku, na głównej ścianie, wisi krzyż, a wokół niego znicze, świeczki i mnóstwo kwiatów. Na krynickim cmentarzu pochowani zostali rodzice Jana Kiepury. Ich własnością była znana „Kasztelanka”, czyli „Patria” nr 2.

Zarówno sportowcy, jak i ludzie chorzy na serce korzystają z tzw. ścieżek zdrowia na Górze Parkowej. Na górze tej ustawiono figurę Matki Bożej — opiekunki chorych. Jeżeli ktoś nie może chodzić, dostanie się na Górę Parkową korzystając z wyciągu elektrycznego.

U stóp Krynicy płynie bystra rzeka Poprad — naturalny pas graniczny z Czechosłowacją. Obok Krynicy położone są mniejsze uzdrowiska, takie jak: Muszyna, Żegiestów i inne.

Wracając z czasów wstąpiłam do Krzeszowic. Jest to małe miasteczko oddalone od Krakowa o kilkanaście km na zachód. Atrakcją tej miejscowości jest pałac z XVI wieku, wybudowany przez hr. Potockich, i kościół parafialny. W czasie II wojny światowej pałac ten był siedzibą gubernatora Franka. Dziś pałac nie ma właściciela. A szkoda! Tyle buduje się nowych domów sanatoryjnych czy wczasowych, a o taki historyczny zabytek nikt się nie zatroszczy.

W odległości 4 km od Krzeszowic leży Czerna. Była to kiedyś posiadłość hr. Firlejów. Pozostałością po nich jest XVI-wieczny klasztor Karmelitów Bosych i klasztor Karmelitanek. Do atrakcji Czerna należy niewątpliwie most, zwany „diabelskim”, który łączy dwie góry, a zbudowany został z ogromnych kamieni. Wewnątrz tego mostu znajdowało się niegdyś więzienie. Legenda mówi, iż w tym moście zamurowano panienkę, która w przebraniu zakonniczki chciała dostać się do ukochanego. W małym kościółku pod ziemią są grobowce hr. Firlejów i zakonników.

Między dwiema górami płynie mały potok, z którego ludzie czerpią źródlaną wodę do celów spożywczych. Potok ten bierze swój początek z trzech źródeł, które noszą imiona biblijnych przodków. Niestety, nikt nie zajmuje się tymi wodami, a szkoda, bo posiadają one duże właściwości lecznicze.

HELENA CZAPLA

KRZYŻÓWKA NR 25

POZIOMO: 1) chorągiew, 5) na kole samochodu, 10) sąsiadka Algierii, 11) zapas, 12) wierzchołek czaszki, 13) mąż siostry, 15) produkt cukierniczy, 16) wysięg terenowy, 19) pasza albo choroba, 21) przedpiata, 25) jaskrawe przeciwieństwo, 26) stary, walący się budynek, 28) góry z Trzema Koronami, 29) marka popularnego u nas samochodu produkcji NRD, 30) okazały budynek, 31) skupisko zakonników.

PIONOWO: 1) obraz wyryty na płycie metalowej, 2) niejeden w balce, 3) Kowalski, 4) główny wyznawca islamu, 6) gród Przemysława, 7) neuroza, ale bardziej swojsko, 8) głowa republiki, 9) czeka na zwycięzcę, 14) rodzaj powszechnego głosowania, 17) podziemne przejście, 18) ruchoma placówka służby zdrowia, 20) egzotyczny drapieżnik z rodziny kotów, 22) gaś, 23) oczodół, 24) śpiewak kościelny, 27) uszlachetnione żelazo.

Rozwiązania należy nadsyłać w ciągu 7 dni od daty ukazania się numeru pod adresem redakcji z dopiskiem na kopercie lub pocztówce: „Krzyżówka nr 25”. Do rozlosowania:

nagrody książkowe

ROZWIĄZANIA KRZYŻÓWKI NR 19

POZIOMO: Sobieski, skroń, niewola, rolmops, kanion, adorator, nasilenie, targ, rura, mandolina, przepust, esteta, Chorzów, antrakt, Warta, nakrętka. **PIONOWO:** Seneka, bieżnia, ekonomia, kram, kolarz, okostna, Grudziądz, ostroga, lekarstwo, drapacz, klasztor, rozmowa, nietakt, sprzęt, kartka, faza.

Za nadesłanie prawidłowych rozwiązań nagrody wylosowali: Teresa Dobrzańska z Ropy i Włodzisław Gulicki z Sosnowca. Nagrody przesłemy pocztą.

